Nr 105. Kraków, Sroda 7 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj	złr.	2·50
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890	„	5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj	marek	6
Od 1 Maja do 31 Czerwca 1890	„	12

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 6 maja.

Wspólna konferencya ministrów, jaka się odbyła wczoraj pod przewodnictwem Cesarza, załatwiła ostatecznie preliminarz budżetu wspólnego, jaki zostanie delegacyom przedłożony. Ministrowie węgierscy Szapary i Wekerle mieli przed posiedzeniem ministrów posłuchanie u Cesarza.

W Izbie poselskiej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad etatem ministerstwa skarbu. Prace parlamentarne muszą szybciej postępować, gdyż sejm czeski zostanie zwołany z pewnością przed zebraniem się delegacyj. Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się najpóźniej 19 b. m. Gdy w tym miesiącu przypadają także Zielone Świątki, przeto sesya sejmu może być tylko bardzo krótka i ograniczy się najwyżej do 12 posiedzeń.

Jak donoszą z Berlina, przygotowaną już była w piątek mowa tronowa, którą cesarz dziś parlament niemiecki otworzy. W kołach berlińskich przypuszczano wczoraj, że mowa ta nietylko zapowie kilka projektów rządowych wielkiego znaczenia, ale rozwiedzie się też nad programem przyszłych rządów, a zarazem zapewni, że w polityce zewnętrznej utrzymanie pokoju uważać będzie cesarz za główne swe zadanie.

Między zapowiedzianemi projektami rządu znajdą się podobno, oprócz omawianej już ustawy względem powiększenia prezencyjnego stanu armii, także wnioski względem udzielenia kredytu około pięciu milionów wynoszącego na cele kolonialne, tudzież dodatek do kosztów utrzymywania stałej komunikacyi żeglużnej między Niemcami a Afryką wschodnią.

W Berlinie mają się niebawem rozpocząć rokowania względem ścisłego odgraniczenia sfery interesów niemieckich od angielskich. Naczelnik wydziału spraw afrykańskich Anderson, ma w tych dniach przybyć do Berlina w celu ostatecznego załatwienia tej sprawy z delegatem niemieckim.

Ściślejsze wybory do paryskiej rady municypalnej wykazały dowodnie, że bulanżyzm stracił już w Paryżu wszelkie znaczenie. Z ośmnastu kandydatów, nad którymi się ściślejsze odbywały wybory, jeden tylko utrzymać się zdołał. Do wyraźnej klęski przyznają się już otwarcie nawet organa prasy bulanżystowskiej.

Ogółem wybrano do rady municypalnej paryskiej 13 konserwatywnych, 4 tak zwanych liberałów, zajmujących pośrednie stanowisko między konserwatywnymi a republikanami, 61 republikanów a 2 tylko bulanżystów.

Usiłowania Naqueta, Laguerra, Deroulèda, Laisanta i Le Herrisa, aby Boulangera skłonić do powrotu do Paryża w celu podniesienia uroku stronnictwa, były płonnemi. Jenerał uważał propozycye ich za żart niewczesny.

Kilka zaaresztowanych w dniu 1 maja osób wypuszczono znów na wolność. Między uwolnionymi z aresztu znajduje się margrabia de Morès.

W sobotę zebrali się w Zofii członkowie sądu wojennego, który się ma zająć sprawą Panicy i postanowili rozpocząć postępowanie sądowe dopiero w dniu 15 maja, aby obrońcom oskarżonych pozostawić dostateczny czas do przygotowania się. Posiedzenia sądu będą publiczne.

W poniedziałek dnia 5 b. m. spodziewano się przybycia króla Milana do Belgradu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Rzym 30 kwietnia.

Senat zakończył dyskusyę jeneralną nad projektem o instytucyach dobroczynności. W ciągu tej dyskusyi rozmaite, bardzo zajmujące wypowiedziano mowy. Szczególnie oświadczenia ministra nacechowane były wyjątkowem umiarkowaniem, co dowodzi, że stronnictwo ministeryalne dużo utraciło gruntu pod nogami. P. Zini pierwszy zabrał głos. Senator podniósł z taktem jak ważne zmiany, zaprowadzone w ustawie w r. 1862, były instytucyom tym szkodliwe. Zmiany te powinny co najmniej uledz reformie, któraby lepiej uorganizowała ich zarząd, kontrolowała je ściślej i kierowała niemi bardziej ekonomicznie. Zresztą zakończył mowca, zamiar ministra objawił się jasno od pierwszej chwili, gdy zaproponował radykalną reformę ustawy w r. 1862. P. Crispi miał przedewszystkiem na celu wyznanie katolickie, niezważając, że katolicyzm praktykowany jest przez wielką większość Włochów. Wielu senatorów takie same mieli mowy jak p. Zini. P. Viteleschi między innymi nie lękał się powiedzieć otwarcie, że instytucye dobroczynności doznają bez wątpienia smutnego losu dóbr kościelnych. Finanse nasze dotąd, równie jak ekonomia kraju i dług publiczny zwiększający się bezustannie, dowodzą jawnie, że dobra te zostały roztrwonione w sposób szczególny. Mowca podnosi prócz tego bardzo zręcznie wielkie wady tego projektu ustawy, przez co projekt ten stanowi uderzające pogwałcenie woli testatorów.

P. Crispi okazał tym razem pewne umiarkowanie, używając w swej mowie wyrażenia: „dostojne usta Piusa XIII.“ Uważano nadto, że minister, który dawniej drwił z wysokiego zgromadzenia, był dziś dlań szczególnie uprzejmym. P. Crispi rzekł, że senat jest pierwszą korporacyą państwa, i że przyjmie wszelkie reformy, jakie tenże zechce zaprowadzić w projekcie ustawy o dobroczynności. Nowy ten zwrot w sposobie przemawiania ministra dowodzi jasno, że chce on zaakcentować coraz więcej swoje zbliżenie się ku prawicy. Aby pojąć doniosłość tego przypuszczenia, zwrócić należy dojrzałą uwagę na mowy nienawistne ustawie, jakie wypowiedziała bardzo znaczna część senatorów, niemniej jak na gwałtowne przemówienie p. Crispiego w Izbie, gdy postawił kwestyę zaufania do ministeryum, oświadczając, że nie przyjmie najmniejszej zmiany w tym projekcie. Widocznie *tempora mutantur et nos mutamur in illis.* P. Crispi czuje, że mu brakuje poparcia księcia Bismarka, a z drugiej strony, że kraj znużony jest smutnem położeniem finansowem, które go dręczy.

P. Magliani oddał mu w istocie wielką przysługę, wskazując jakie oszczędności należy zaprowadzić. P. Crispi zaproponował już 20 milionów oszczędności w budżecie wydatków na wojsko. Wprawdzie to niewystarcza, lecz jest przynajmniej dowodem usiłowań rozwiązania problemu finansowego, o ile na to stosunki ekonomiczne pozwalają. Są tacy co mówią, że skoro dokonane zostaną nowe wybory, cofnięte będą na żądanie nowych ministrów wojny i marynarki, oszczędności, które prezes gabinetu zaproponował. Zdanie to wydaje mi się mylnem. Nowa Izba gdyby nawet była złożoną z wielkiej większości posłów sprzyjających p. Crispiemu, nie postąpi wbrew woli wyborców, a ci żądają obecnie oszczędności bądźcobądź, albowiem podatkujący płacą we Włoszech 40%, a kraj niezniesie większych ciężarów. Gdyby nawet uchwalono większe podatki, płacący nie będą w możności uiszczenia ich. Niewątpliwie utworzenie nowego kredytu przemysłowego i ustawa o bankach dopomogą wiele do polepszenia sytuacyi materyalnej Włoch. Sprawdzonem jest, że rząd okazuje się nieprzychylnym bankowi będącemu jedną z dźwigni właściwych warunków kraju, przyznać jednak trzeba, że rząd ma słuszność. P. Crispi może więc utrwalić nieco położenie kraju, polepszając jego stan ekonomiczny. Trzeba aby minister zwracał uwagę na to, co się dzieje na giełdzie. Póki spekulanci grać będą na zniżkę i deprecyować bez żadnej przyczyny walory najpewniejsze, zaufanie nie odrodzi się w publiczności. P. Crispiemu niebrak energii i dlatego jest nieodzownem, aby położył kres tym matactwom przynoszącym hańbę giełdzie tutejszej. Nie brak mu środka do osiągnięcia tego celu, niechaj tylko porozumie się z dwiema lub trzema instytucyami kredytowemi, które wyzyskiwaczom tym dadzą lekcyę, na jaką zasługują.

P. Crispi będzie miał niezawodnie kraj za sobą, jeżeli się mu powiedzie okiełznąć całą tę bandę, na którą wszyscy narzekają. Tymczasem żaden z radykalistów nie przeszedł przez twardszą próbę, jak prezes gabinetu. Widzi on, że jego wojna przeciw religii, jego walka handlowa z Francyą, jego umizgi do radykałów zjednały mu powszechną naganę. Ztąd pojął, że jego stanowisko się zachwiało, i że kraj znajduje się w stanie marazmu, z którego, aby go ocucić, nie mało trzeba będzie pieniędzy i zręczności. Włochy pomimo tego wszystkiego są krajem bogatym w zasoby, będą one mogły przeto naprawiać złe, które je gniecie. I dojdą do tego, byleby rząd umiał zaprowadzić podobny jak we Francyi system i wyrzekł się tego, co dotąd uwielbiał. P. Crispiemu niebrak inteligencyi, aby zrozumieć, że należy mu wyrzec się całej swej przeszłości i nie działać obcesowo. Jego zwrot ku prawicy dowodziłby, że to zrozumiał, pytanie tylko, czy wytrwa na nowo obranej drodze. Zarzucano mu, a między innemi *Tribuna*, zbyt surowe środki policyjne, aby przeszkodzić manifestacyi 1 maja. Było to zdaniem mojem słusznem. Gdyby minister dał się zaskoczyć niespodziewanie, jak się to stało 8 lutego r. z., powstałyby przeciw niemu krzyki i słusznie. Wiadomo, że manifestacyj robotniczych nie robią prawdziwi robotnicy, lecz anarchiści i próżniacy, którzy chcą żyć kosztem drugich. Otóż każdy rząd dobrze uorganizowany winien przeszkodzić, aby robotników nie wyzyskiwali ci ludzie i nie stawali się ich ofiarą. Rozdano nie małą liczbę egzemplarzy pism anarchistycznych i rewolucyjnych między żołnierzy w Rzymie, jak i gdzieindziej. Oburzyło to armię, która mimo wszystkiego jest jeszcze bardzo zacną i wierną. Żołnierze oddali wszystkie te manifestacye swym naczelnikom, oświadczając, że gotowi są dać zbawienną naukę tym, co chcą łowić w mętnej wodzie. Kraj nie jest zresztą radykalnym i jakkolwiek nie spoczywa na różach, nic nie uczyni, coby było na rękę agitatorom.

Czy wiadomy wam jest toast, który bawarski minister skarbu wzniósł na cześć Papieża podczas intronizacyi Mgra Thomas, nowego arcybiskupa monachijskiego? Po raz pierwszy od lat wielu minister bawarski wzniósł toast na cześć Papieża w wyrazach tak życzliwych. Dowodzi to, że wbrew temu, co mówią niektóre dzienniki, znaczne zaszło zwolnienie w walce religijnej w Bawaryi.

Zwrócić należy uwagę na to, że starokatolicy są dziś pozbawieni wszelkiej opieki, nawet prawa świeckiego, co już wielki krok stanowi. P. Windthorst powoła się na to, aby skłonić rząd pruski i badeński do podobnego postępowania. Dodać do tego należy uwolnienie księży od służby wojskowej. Środki te, jak zapewniają, znajdą wkrótce naśladowanie u innych, a w końcu zwycięży mądrość, takt i umiarkowana polityka Leona XIII, równie jak światłe zachowanie się jego reprezentantów.

Z pociechą wreszcie twierdzić można, że pojmują dziś w Niemczech dokładnie ważność szczerego i trwałego sojuszu z Kościołem katolickim i jaką ztąd można uzyskać siłę. Dalekim jest już czas, gdzie zdawano się wierzyć, że Papiestwo jest instytucyą ziemską, przeżytą i napół martwą. Wszystko przychodzi w porę dla tych, co umieją czekać.

Londyn 2 maja.

(***) Od dawna Izba gmin nie załatwiła się tak szybko z etatem finansowym, jak w roku bieżącym. Preliminarz ministra skarbu p. Göschen'a spotkał się z surową oceną nietylko w organach prasy opozycyjnej, ale nawet zachowawczej: Izba postąpiła sobie inaczej i po jej stronie jest słuszność. Gdy minister staje z przewyżką przeszło 3.000,000 funtów szterl. (a która istotnie jest o wiele większą, lecz została oddana do rozporządzenia administracyi prowincyonalnej hrabstw „Country councils“), to nie wypada pokazywać się dlań nieubłaganym.

Krytyka dotykać mogła jedynie źródeł tego nadmiaru dochodów i sposobu, w jaki minister zamierza zużytkować takowy na rok następny. Co do źródeł dochodów nadzwyczajnych, to przedewszystkiem zawdzięczać go należy zwiększonej konsumcyi gorących trunków. Fakt ten jest zadziwiający i jak obuchem uderzył w Towarzystwa wstrzemięźliwości, które z niestrudzoną gorliwością przeciwdziałają nietylko pijaństwu, ale nawet umiarkowanemu używaniu gorących trunków. Od lat dwunastu dochód skarbu zmniejszał się z tego źródła i mogło się zdawać, że Anglicy są bliscy tryumfu nad rakiem, toczącym wnętrze narodu. Obecnie odrazu dochody podskoczyły z górą o 2 miliony f. szt. Nie można przypuszczać, ażeby minister użalał się na ten wpływ pieniędzy i finansista musi górować nad filantropem. Tłumaczy on powiększenie konsumcyi gorących trunków ogólnem powiększeniem dobrobytu narodowego. Skończyło się przesilenie przemysłowe i handlowe i zadowoleni z powrotu do dawnej pomyślności wypróżniają Anglicy puhary na cześć Anglii. Ażaliż im można to wyrzucać?

Jeżeli plan finansowy p. Göschena nie wywołał wśród publiczności takiego zapału, na jaki zkądinąd liczyć miał prawo, to pochodzi to przedewszystkiem z zawiedzionych nadziei co do zmniejszenia podatków. Ponieważ wiedziano już z góry, że będzie przewyżka, każda kategorya opodatkowanych uważała za właściwe, ażeby ich ciężary zostały zniesione z pominięciem innych: ztąd naturalne rozczarowanie. P. Göschen zamiast zześrodkować swe ulgi, wolał je rozsypać na prawo i na lewo; wszystkich rozłakomił, nie zaspokoił nikogo. Po zużyciu znacznej części funduszu, którym rozporządza, na wydatki wojenne, jakto budowę koszar, uzbrojenie ochotników londyńskich, zmniejszył naprzód podatek od srebra w formie zastaw i sztućców stołowych, zabezpieczył sumę na przetopienie starych i zużytych monet, zmniejszył opłatę pocztową od listów wysyłanych do Indyi i do kolonij zamorskich i zmniejszył o 2 pensy na funcie cło od herbaty. Reforma ta mogła go uczynić popularnym w każdym ubogim domu, gdyż herbata stanowi tam jeden z najgłówniejszych artykułów żywności, ale na nieszczęście na tem zmniejszeniu cła skorzystają nie biedacy, lecz jedynie handlarze i przekupnie. Z drugiej strony organa demokratyczne gorzko wyrzucają p. Göschenowi, że nie zniósł opłaty szkolnej, która dolegliwie ciąży na etacie biednych rodzin, a tem więcej miało się prawo spodziewać tej reformy, że lord Salisbury zapowiedział ją w jednej ze swych mów programowych. Ale nietylko że klasy niższe, uboższe skarżą się na to, czego minister nie zrobił; klasy wyższe, dostatnie wyrzucają mu, że nie zmniejszył *income-taxu.* Wprawdzie minister przypomina, że już przed dwoma laty zmniejszył takowy o 2 pensy na funcie szterlingu, ale opodatkowani utrzymują, że obecna rata 6 pensów jest jeszcze wyjątkową, nadzwyczajną i że gwałtownie wymaga nowej redukcyi.

Ponieważ niema jeszcze ministra finansów, któryby wszystkim roszczeniom słusznym i niesłusznym zadość uczynił, zatem niema powodu do

Ze świata sztuki.

IV.

Bobowa — Nowy Sącz.

Znowu dwa miasteczka nasze galicyjskie pogorzały — niedawno spaliła się niemal cała B o b o w a, a obecnie znaczna część N o w e g o S ą c z a. Smutny los dotknął mieszkańców. Znaleźć się bez dachu, stracić naraz swe ciężko zapracowane mienie, jest rzeczą więcej niż przykrą, ale przecież miłosierdzie o pogorzelcach nie zapomina — pomieszkania ludzkie i dobrowoli odbudują się, zapomnieć o klęsce. Smutniejsza, że pożary niszczą ślady dawnej kultury i obyczaju po miasteczkach naszych, gubią wysoką malowniczość ich rynków i uliczek, może niebyt zakwitnie, dając raz rozwielmożniającą się zbytnio z pociechą dla artystów, ale z krzywdą dla stosunków sanitarnych i bezpieczeństwa publicznego; najboleśniej jednak, że z pożarami rośnie ubytek w naszych zabytkach sztuki. Nad tem wszystkiem nikt nie płacze w okolicy, ale to jest tylko dowód obojętności dla przeszłości sztuki naszej i nieświadomości, co na tem polu posiadamy ważnego i znakomitego. Nieraz giną od pożarów rzeczy piękne, na których nie poznali się miejscowi, a nauka nie zanotowała ich istnienia. Po czemże tu płakać? a jednak żałować można straty, bo się jest pewnym, że co pogorzało, było lepszem nad to, na co nas stać dzisiaj na polu sztuki małomiasteczkowej.

Nie dalej jak zeszłego roku w lecie wędrowałem z młodzieżą naszą po tamtejszych stronach, po okolicach Bobowy i Sączów. Z tych wszystkich kościołów miasteczek i wsi wynieśliśmy wrażenie podniosłe o kulturze, jaka tu panowała w XV, XVI i XVII wiekach. Co chwila spotykało się z zabytkami sztuki ciekawemi i pouczającemi na polach architektury, malarstwa, rzeźby w kamieniu i drzewie oraz polichromii wnętrzy kościelnych. Były to wprawdzie nieraz reszty, to prawda, ale znalazły się one wszędzie. A cóż mówić o sprzętach kościelnych, nieraz prostych formą, ale tak szczęśliwie dekorowanych, o ołtarzach dobrze rzniętych, kropielnicach, okuciach żelaznych, naczyniach z miedzi i t. p. Czemże ta okolica była przed wiekami? gdzież te gniazda sztuki, co tak pięknych dostarczały przedmiotów, gdzie ci ludzie, co to robili z takiem pojęciem stylowem i tą uczciwością, co się nie rachuje z zapłatą? Boć trudno przypuszczać, aby ubogie kościołki, a nawet fundatorów stać było na zapłatę odpowiednią doskonałości dzieł, o których mowa. Piszę to całkiem na seryo. Kto nie wierzy, niech raczy zajrzeć do tek towarzyszy mej wycieczki, uczniów Szkoły sztuk pięknych, a przekona się, że prawdą to jest. Jakże nie płakać, jeżeli pożar te wzory dla naszego budzącego się przemysłu artystycznego niszczy bezpowrotnie, jeśli w miejsce utraconej malowniczości w miasteczkach spotka się przyszłe pokolenie z porządkiem strasznie prozaicznym, że braknie malarzom wzorów do obrazów kraju naszego, któreby o kulturze dawniejszej choć wieścią świadczyły.

Zajrzyjmy do B o b o w y, jaką była przed pożarem. Przedstawiała się ona, jako typowe polsko żydowskie miasteczko, drewniane wprawdzie, ale z uwzględnieniem pewnego ciesielskiego artyzmu nam właściwego. Pamiętam, jak dochodząc z ulicy od dworca kolei w rynek na wzniesieniu będący, uderzeni byliśmy widokiem czegoś niezwykłego, a tak w ułomkach gdzieindziej znanego, bo mającego swojskie piętno. Proszę sobie wyobrazić cztery strony bardzo obszernego rynku, gęsto zabudowane malowniczemi staremi drewnianemi domami, a raczej ich podcieniami, o słupach rzniętych w coraz odmienniejsze balasy, związanych górą w arkady to pojedyncze, to podwójne i z wisiorami — trzeba było spojrzeć na szczytowe ściany, to ostro kończące się, to ścięte u wierzchu, na koronki i gzymsy dachowe, aby sobie zdać sprawę z malowniczości, w jakiej się cały obszar rynku przedstawiał. Wszystko to podniesione efektem kolorystycznym ciemnego od starości drzewa, na tle niegdyś bielonych ścian domów, ustrojone płatkami świateł promieni słońca, przedzierających się w półcień wnętrza podcieni — wzbogacone zielonością mchów po dachach rosnących, wprowadzało w świat malowniczości niezwykłej naszej wielkomiejskiej cywilizacyi.

Nic ciekawszego, jak kiedy chodząc podcieniami, których podłoga wzniesioną jest kamieniem nad poziom rynku, miało się przed sobą rząd perspektywicznie umykających słupów balasowych powiązanych arkadami i te łuki ginące w oddali. Patrząc w górę, widziało się cały rząd belek poprzecznych i deski stanowiące podłogę pięter podsieni. Typ żydowsko-polskiej architektury drewnianej występował właśnie temi pięterkami, otwartemi zewnątrz i ozdobionemi balustradą, a służącemi na dni uroczystości k u c z e k. Dodajmy do tego ciekawie wyglądające w podcienia odrzwia sklepów, okna i okienka, stare lady, stanowiące zarazem okiennice zewnętrzne wydłużone poziomo otwory wśród belek budowy na zrąb, dodajmy zapełnienie podcieni typami starych i młodych żydów, dzieciaków o złotych czuprynkach, w ubiorach charakterystycznych, a znajdziemy gotowe obrazy proszące się malarza, aby je powtórzył. Wszystko to, jak słyszę pożar zniszczył bez śladu i pozostało tylko te parę ślicznych rysunków w naszych tekach. Prawda, że to wszystko było już w stanie opłakanym, ale zapytajmy się o czasy, w których te wszystkie budowy lśniły nowością — jakie to piękne było miasteczko, ile elementu artystycznego znalazło się w tych szeregach domów — i czy to zastąpić się dzisiaj da czemś równie pięknem — równie swojskiem.

Ale Bobowa utraciła nietylko to, co nazywamy wzorem naszej architektury drewnianej XVII wieku zwykłej dawnym miasteczkom polskim, ale jeszcze coś więcej, spalił się kościół parafialny, a z nim piękne okazy sztuki w zastosowaniu do potrzeb kościoła. To miasteczko, dziś przeważnie żydami zaludnione, miało dwa kościoły murowane gotyckie z połowy XV wieku pochodzące, a dowodzące, że ludność chrześciańska była tu wówczas panującą.

Kościółek św. Zofii z pięknym portalem kamiennym ocalał w zupełności, stoi bowiem zdala od rynku; kościół parafialny dotykał niemal rynku, stojąc w sąsiedniej uliczce już na końcu miasta. Przedstawiał się, choć niepotrzebnie pobielony, poważnie ze swą frontową wieżą i zakończeniem gotyckiem opiętem szkarpami. Nawa przodkowa miała sufit, prezbiteryum sklepienie gotyckie żebrowane, a na kluczach widniały herby Lis v. Bzura i Habdank. Wszystko to prawdopodobnie pozostało dotąd, ale pożar wymiótł wszystko, co sprzętem było. Wymiótł świetny złocony ołtarz, którego kolumny były groteskowane, a boki ślicznie wyrzynane w duchu renesansu niemieckiego XVII wieku. Zapamiętałem rzeźbę pelikana karmiącego pisklęta u szczytu ołtarza, jako dzieło doskonałego snycerza. W ogólności przypominał ten ołtarz prace snycerskie kościoła w Bieczu, ale je doskonałością przewyższał. Miejsce sztall w prezbiteryum zajmowały proste ławy kolatorskie, także z XVII wieku pochodzące. Jak słyszę, uratowano sąsiednią kaplicę, gdzie być miał ołtarz złocony późno renesansowy i dwa klęczące drewniane anioły polichromowane i złocone, ciekawy motyw świeczników z połowy XVI wieku. Szkoda, że były one bardzo zniszczone kiedyśmy je oglądali, należałoby je teraz uszanować jako pamiątki dawnej świetności wnętrza kościelnego.

W N o w y m S ą c z u spaliła się jak słyszę cała dzielnica żydowska, a z nią trzy bóżnice. Już to Nowy Sącz ma nieszczęście do ognia, owe ognisko sztuki prowincyonalnej od XIV wieku począwszy, nie wiele dziś ma zabytków architektury, któreby nie doznały zmian i przeróbek. Z wspaniałego kościoła Franciszkanów fundacyi Wacława czeskiego, stoi dotąd jedynie część ścian prezbiteryum ze swym pięknie rozwiniętym systemem zdobności ostrołukowej. To zabytek z samego początku XIV wieku. Kolegiata i dawny kościół Norbertanów, obecnie Jezuitów, były pięknemi niegdyś zabytkami gotycyzmu — dziś mają części gotyckie, ale pięknemi być przestały, bo je restauracye popsuły. A co się z zamku stało, to Bóg wie. Dzisiaj zwykły to budynek piętrowy XVII wieku, z węgarami u okien i odrzwiami kamiennemi, a herbami Lubomirskich. Że był gotyckim, świadczy kawałek gzymsu kapnika i silna szkarpa frontowa. A jednak mimo pożarów napotyka się w mieście na ślady dawnej kultury: stare domy z gotyckim portalem, urządzenie sieni i piwnic, reszty płaskorzeźb, opraw okien, o niej pocichu świadczą. Są dotąd resztki murów miejskich, a pozostało to położenie strategiczno-średniowieczne, które Wacławem, gdy przenosił tutaj mieszkańców Starego Sącza, kierowało.

Dzielnica żydowska ciągnie się między owym dawnym klasztorem Franciszkanów a zamkiem; przypuszczać trzeba, że jest starą na tem miejscu. Nie powiem, żeby malowniczą była cała; oto może ten jeden domek żydowski, co się podsunął na wzgórzu tuż pod samą basztę miejskich murów obok zamku, dziwnie pięknie się przedstawiał ze swemi kamiennemi progami, walącemi się parkanami, w otoczeniu zieloności, a na tle ścian zamkowych.

Reszta domków w długiej ulicy i poprzecznych nie miała znaczenia, oprócz jedynej większej kamienicy barokowej, która podobno księżą była. Ale szczegółów interesujących w budowie domków żydowskich możeby się można było doszukać, ale o to nam nie chodziło — spotkaliśmy bowiem przedmiot godny uwagi w jednej z bóżnic, stojącej już przy głównej ulicy Nowego Sącza w zbliżeniu ku mostowi na Dunajcu. Nie wiem, jaki jej stan dziś po pogorzeli, ale sądzę, że rozsypała się w gruzy, choć murowaną była; całe szeregi belek we wnętrzu podpierały jej grożące zawaleniem sklepionka. Zewnątrz przedstawiała się bezstylowo ze swym dachem gątowym, ale miała wnętrze ciekawe, jako okaz architektury wschodniej z 1746 r., o czem świadczył napis na ołtarzyku. Była to sala kwadratowa, obszerna na 16 metrów wszerz i wzdłuż, zamknięta górą dziewięcioma sklepionkami krzyżowemi przez wprowadzenie pośrodkiem czterech filarów i dwóch przy każdej ścianie, oprócz pilastrów kątowych. Filary te miały kapitele gzymsowe w rodzaju impostów, na których rodziły się arkady o przygniecionem półkolu, dające podstawy dla każdego ze sklepionek płasko kopułkowatych. Tylko środkowe sklepienie było kopułą wyrosłą z pendentiwów, pomalowaną w skręty roślinne i znaki zodyaku; resztę zastałem pobieloną. Ściany ubrane były rzędami ślepych framużek, nad niemi były okna półkolem zamknięte; wisiało tu pełno bronzowych świeczników w bogactwie odmian. Pośrodkiem bóżnicy pod kopułą znajdowało się oryginalne wzniesienie dla śpiewaków, murowane z cegły o formach naczynia barokowego, do którego prowadziły z dwóch stron schody o poręczach ciężkich, przypominających szkarpy przerzucane katedr gotyckich. Dodajmy do tego całe szeregi renesansowych pulpitów pod księgi, świeczniki zwieszające się ze sklepionek, ankry żelazne i drewniane, sprychy je zdobiące, a przedstawi się nam obraz tego dzieła architektury żydowskiej w Polsce. Z kruchty prowadziły schody do bóżnic kobiecych, których okna otwierały się do wnętrza głównej budowy. Taką była bóżnica spalona w Sączu, a prawdopodobnie niedająca się już odbudować. Dwóch innych bóżnic nie oglądałem, ale domyślam się, że nie posiadały nic ważnego.

Nie mam pretensyi, aby się nasze miasteczka odbudowywały na sposób dawny, ale to wiem, że zaprowadzając pewne ostrożności, jak tak zwane szczyty ogniowe murowane, żelazne okiennice w wieżach kościelnych, ustrzegłoby się pożaru, a z nim straty zabytków. Jak na dziś, radziłbym częste wycieczki znawców i rysowników po naszych wsiach i miasteczkach i chronienie zabytków przez ich rysowanie i fotografowanie.

WŁADYSŁAW ŁUSZCZKIEWICZ.

skarg tych i ubolewań wielkiej przywiązywać wagi. Przeciwnie, należy powinszować Wielkiej Brytanii ministra skarbu, który jej skarbowość w świetnym utrzymuje stanie, spłaca dług państwowy, nowych pożyczek nie zaciąga i przygotowywuje coraz nowsze ulepszenia finansowe. Bogactwo Wielkiej Brytanii wzrasta w tym samym prawie fantastycznym stosunku, w jakim się ono rozwija w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Najznakomitszy ze statystów angielskich p. Giffen w urzędowym swym wykazie, ogłoszonym w końcu roku zeszłego i obejmującym peryod dziesięcioletni od 1875 do 1885 r., szacuje wszechbogactwo zjednoczonych królestw na sumę dziesięciu miliardów funtów szt. W wykazie tym pominięty został, i słusznie, dług państwowy dlatego, że nie znajduje się on w ręku cudzoziemców, ale krajowców: nie potrzeba tedy utrudniać nim rachunków. Dzieląc tę sumę 10 miliardów na mieszkańców kraju otrzymujemy jako przeciętny majątek każdego sumę 270 funtów. Co za argument przeciwko socyalistom, uganiającym się za marą jednakowego podziału majątków! — Całkowita ta suma rozdziela się w następujący sposób pomiędzy trzy królestwa: Anglia ma 86% całości, bo aż 8.617 milionów, Szkocya 9·7%, bo 973, a Irlandya tylko 4·3%, bo 447 milionów.

Niełatwo się jest zoryentować wśród tych olbrzymich sum i najlepiej się to daje uczynić przez porównanie z innemi najbogatszemi krajami. I tak podczas gdy W. Brytania ze swych 10 miliardów daje jako przeciętną cyfrę indywidualnego majątku 270 funtów na jednostkę, Francya, której narodowy zasób oszacowany jest na 7.200 funtów, daje tylko każdemu ze swych mieszkańców 190 funtów, a Stany Zjednoczone z całego zasobu 8.000 funtów zaledwie 160 funtów jako przeciętny majątek jednostek.

Nie chcemy zatrzymywać czytelnika zbyt długo nad temi wykazami, które mogą wydawać mu się pozbawionemi bezpośredniego interesu, i ograniczamy się już tylko do jednej cyfry, tej mianowicie, która wykazuje, o ile ogół bogactwa i zasobu społecznego powiększył się w Wielkiej Brytanii w ciągu tego ostatniego lat dziesiątka. Podczas kiedy w r. 1865 szacowany był całkowity majątek trzech królestw na 6,113 milionów, w r. 1875 na 8.548 milionow, w r. 1885 wynosi on już, jak powiedzieliśmy, 10,037 milionów f. szterl. W przeciągu przedostatniego dziesięciolecia wzmógł się majątek ogółu w stosunku 40%, w ciągu ostatniego jeszcze o nowe 17%. Gdy za pięć lat p. Giffen nowy nam da wykaz, można już przewidzieć, że cyfry będą wyższe od dawniejszych. Bogactwo Anglii stoi na zbyt silnych podstawach, aby mogło być zachwianem.

Z wyjątkiem rozpraw budżetowych, całe dwa ostatnie tygodnie poświęcone były w parlamencie rozbiorowi billu o uwłaszczeniu czynszowników irlandzkich. Nie widzę potrzeby szczegółowo traktować tej sprawy, o której pisałem obszernie ostatnim razem. Nie postąpiła ona o wiele naprzód. P. Parnell wypowiedział swoją mowę, w której okazał się bezwzględnym przeciwnikiem ministeryalnego billu. Uważa go on jako niewystarczający, jako faworyzujący jedynie wielkich właścicieli angielskich, nieprzebywających nigdy w Irlandyi, jako drenujący kapitały krajowe, i przedewszystkiem jako niebezpieczny dla angielskiego skarbu. Ten ostatni zaliczyłby Irlandyi owe 33 miliony f. szt., które p. Balfour uważa jako wystarczające obecnie, ale ponieważ żadna z władz krajowych irlandzkich nie ma brać udziału w operacyach wykupu, zatem umyją sobie one ręce od wszelkiej odpowiedzialności za ten dług zaciągnięty, jeżeli nie wbrew ich woli, to przynajmniej bez ich świadomości i przedsięwzięcie może się skończyć stratą. Oprócz tej krytyki, p. Parnell przedstawił swoją kontpropozycyę. Jest ona zawikłana i na pierwszy rzut oka zadziwiająca. Zamiast wykupywać czynszowników, proponuje on zużytkować tę sumę na udzielenie hipotecznych, umarzalnych pożyczek wielkim właścicielom, obecnie ciężko obdłużonym. Mają oni, w zamian za otrzymaną ulgę zmniejszyć raty dzierżawne swych czynszowników o 20%. Operacya ta zadowolnić ma i landlordów i fermerów, nie przesądzając bynajmniej kwestyi ostatecznego wykupu. Dla tych, co są obznajmieni z programatem Ligi narodowej gruntowej, propozycye p. Parnella nie są bynajmniej nowością. Lidze szło zawsze o uczynienie materyalnego położenia wszystkich bez wyjątku czynszowników lepszem, a to natychmiast: celu tego dopinają przez zmniejszenie raty dzierżawnej.

Co się tyczy wykupu, z tem jej mniej spieszno. Dlaczego? — Dlatego powiadają torysi: aby módz zawsze mieszać się pomiędzy wielkich a małych właścicieli, siać nieporozumienie i buntowniczą agitacyą. Dla czego? odpowiadają Irlandczycy krańcowi — oto po prostu dlatego, że grunt nie należy prawnie do wielkich właścicieli angielskich, którzy go skonfiskowali i że bez żadnego wykupu odebrać go im należy. Nie potrzeba zapewne dodawać, że ta rewolucyjna teorya nie wytrzymuje ani prawnie, ani ekonomicznie krytyki; przytaczamy ją dlatego, że stanowi klucz do taktyki agitatorów irlandzkich. Ostatnią ważną mową w tej dyskusyi była wypowiedziana przez p. Chamberlaina. Radykał, a sojusznik gabinetu, dawny minister dla Irlandyi w gabinecie Gladstona, słuchany był z natężoną uwagą. Jest on, jak już wiedziano, gorącym zwolennikiem proponowanej przez rząd reformy, ale przyznaje jednocześnie słuszność Parnellowi na jednym punkcie, a mianowicie że wypadłoby wciągnąć władze krajowe irlandzkie do tej operacyi wykupu. Celu tego dopiąćby było łatwo, gdyby parlament zawotował na obecnej jeszcze sesyi taką samą organizacyę hrabstw dla Irlandyi, jaką na dwóch ostatnich sesyach obdarzył z kolei Anglią i Szkocyą. Ważna ta reforma i stanowiąca podstawę samorządu mogłaby wejść w czyn, gdyby deputowani irlandzcy zamiast tracić czas na niepotrzebnej obstrukcyi podali rękę rządowi do ulepszeń praktycznych, wykonalnych. Z tej mowy p. Chamberlaina wolno jest wnioskować, że gabinet ma już przygotowany i że niebawem przedłoży ów bill o administracyi prowincyonalnej. Niema wątpliwości, że przyczyni się on do uspokojenia kraju tak, jak się do tego przyczyni wykup czynszowników, choćby czasowy.

Wczorajsza manifestacya socyalistyczna nie miała żadnych stron oryginalnych i z góry wiedziano, że się skończy na niczem. Istotny meeting za 8-godzinną pracą odbędzie się dopiero w niedzielę. Będzie w nim brało udział z jakie 100,000 ludzi. Zbyt wiele tego rodzaju zebrań odbyło się już w Hyde-Parku i tak jest do nich już społeczność angielska przywykłą, że zebranie nie wzbudza żadnego zajęcia. Z góry już epizody takiego meetingu dają się opisać. Nie zakłóca też ten perspektywa londyńskiego sezonu, który się znajduje w pełnym rozgwarze. Cały wielki świat zjechał do stolicy i liczba balów, przyjęć, obiadów, pikników, koncertów, wystaw artystycznych i t. d. zajmuje obecnie pierwsze miejsce na porządku dziennym.

Królowa powróciła do Windsoru w dobrym stanie zdrowia i dwa wiosenne *drawing room*, po których natychmiast udaje się do szkockiego swego zamku Balmoral, zapowiadają się jako wyjątkowo świetne. Powstała myśl, ażeby w dzień urodzin królowej wszyscy jej poddani mieli w dziurce u surduta różę białą lub czerwoną, stosownie do swych zachowawczych lub liberalnych opinij. Ponieważ w osobie królowej Wiktoryi zlały się dwie linie dynastyczne Yorku i Lankasteru, białej i czerwonej róży, to usymbolizowanie narodowej jedności nie jest bezpodstawne. — Anglicy lubują się w tych kwiatowych manifestacych, a dzień 19go kwietnia, rocznica śmierci lorda Beaconsfielda, wielkiego męża stanu Torysów, stał się dniem pierwiosnka, jego (podobno) ulubionego kwiatu. Nigdy nie było go więcej jak w zeszłym tygodniu. Zdawało się, że cały Londyn został zachowawczym.

Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Michała Horodyńskiego w Borszczowie, notaryuszem w Podbużu.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu dyskusyi nad etatem ministerstwa skarbu, przy rozdziale „tytoń“ zabrał głos deput. Chamiec. Zaznaczył on, iż wydatki na produkcyę tytoniu nie powinnyby iść na korzyść zagranicy lecz kraju. W r. 1889 zapłacono za zagraniczne liście tytoniowe kwotę 10.800.000 złr., podczas gdy na krajowe wydano tylko 4 miliony. W związku z tem stoi także upadek krajowej produkcyi tytoniu, który szczególnie uwydatnia się w Galicyi. Upadek ten objawia się nietylko pod względem ilościowym, ale także i pod względem jakościowym. Mowca jest zdania, iż przyczyną takiego stanu rzeczy nie są stosunki klimatyczne i nie własności gruntu, a nawet nie niedołężność zajmujących się uprawą tytoniu, lecz chwiejność cen tytoniowych, które zmieniają się co trzy lata. Główniejszą przyczyną tego stanu jest pośledniejszej wartości lub zepsute nasienie, które oddawane bywa do dyspozycyi producentów, a które nie posiada dostatecznej siły do kiełkowania, skutkiem czego w sprzedaży pojawia się tylko nasienie gorszego gatunku. Mowca twierdzi dalej, iż organa, które objeżdżają terytorya uprawy tytoniu, niedostatecznie instruują producentów co do sposobu uprawiania tego produktu, w końcu zaś prosi o zwrócenie należnej uwagi na ten przedmiot ze względu na ludność rolniczą. (Oklaski z prawicy).

Po zamknięciu dyskusyi deput. Habermann (jen. mowca *contra*) z zadowoleniem podnosi, iż kwota na zakupno liści tytoniowych została podwyższoną i zaleca utworzenie stacyj doświadczalnych dla uprawy tytoniu. — Rozdział „tytoń“ przyjęto.

Przy rozdziale „stemple“ wyraża dep. Kaiser życzenie, aby władze zwracały przedewszystkiem uwagę wręczających podania na złe ostemplowanie, a nie nakładały odrazu kar.

Deput. Chamiec przypomina zeszłoroczną uchwałę Izby poselskiej, wzywającą rząd, aby we właściwym czasie poddał rewizyi ustawę o należytościach i szczególnie przytem miał na względzie zmniejszenie ciężaru biedniejszym warstwom ludności. Jako najbardziej wymagający zmiany punkt podnosi mowca szczególnie przepis o należytościach od nieruchomości; wadliwość polega na tem, iż długów obciążających daną wartość nieruchomości nie strąca się przy wymiarze należytości. Dalej należy podnieść należytości od wpisu hipotecznego przy zmianie własności. W Galicyi zmiany własności zdarzają się niestety aż zbyt często, a należytości od wpisu hipotecznego są tak wysokie, iż częstokroć odbywają się faktyczne zmiany własności bez legalnego przeprowadzenia tych transakcyj w księgach hipotecznych, skutkiem czego powstają liczne zamięszania, a księgi hipoteczne nie osiągają właściwego swego celu. Mówca zaleca, aby przy spodziewanej rewizyi wspomnianej ustawy uwzględniono omówione przezeń punkty. (Oklaski z prawicy).

Dep. Mauthner omawia rozmaite niedostatki i wadliwości przy wymiarze kar stemplowych i oczekuje rychłej reformy przepisów o należytościach.

Reprezentant rządu Chiari oświadcza, iż zarząd skarbowy zbada szczegółowo podniesione skargi, poczem rozdział przyjęto.

Przy rozdziale „loterya“ zabrał głos jak co roku dep. Roser i ubolewał, iż loterya w Austryi jeszcze nie została zniesioną. Loterya jest demoralizującą grą; wytwarza ona oszukanych i oszustów. Jakżeż zbawiennie możnaby użyć dla dobra ludu pieniędzy roztrwonionych w loteryi. Jeszcze gorszą od prawidłowej loteryi jest w Czechach t. zw. niebieska loterya, która najuboższej klasie ludności wydziera z kieszeni ostatnie centy. Mowca żąda zniesienia loteryi.

Dep. Türk żąda przynajmniej zaprowadzenia wypoczynku niedzielnego w kolekturach loteryjnych. Po krótkiem przemówieniu deput. Koppa przyjęto rozdział „loterya.“

Przy tyt. „myta“ domagał się dep. Ursin zupełnego i bezwarunkowego zniesienia myt, a zastąpienia odnośnego ubytku w dochodach podatkiem giełdowym. Dep. Herbst uważa również zniesienie myt za pożądane, ale zważyć trzeba, iż w tym wypadku także i kraje byłyby w niemałym kłopocie co do zastąpienia ubytku dochodów. Mowca jednak stanowczo oświadcza się przeciw systemowi ryczałtowego wydzierżawiania myt. Tytuł ten przyjęto.

W dalszej dyskusyi wystąpił deput. Pernerstorfer z zarzutami przeciw drukarni państwowej. Dyrektor drukarni radca dworu Beck zbijał powyższe zarzuty.

Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Rozmaitości polityczne.

Z Petersburga.

Oddawna wypracowane i oczekiwane „Prawidła postępowania oddziałów banku włościańskiego w Królestwie Polskiem“ zostały przed paru dniami, jak donosi *Kraj*, przez ministra skarbu ostatecznie zatwierdzone i w tych dniach będą ogłoszone w „Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych.“ Ponieważ tylko brak tych prawideł stanowił przeszkodę do rozpoczęcia wydawania pożyczek, przeto rada banku przystąpi niezwłocznie do ostatecznego zadecydowania w tych sprawach, w których wszystkie czynności przygotowawcze porobiono zawczasu. Nowe prawidła zawierają bardzo wiele uzupełnień ustawy zasadniczej i prawa o zastosowaniu jej do Królestwa oraz rozstrzygają wiele kwestyj wątpliwych.

Dzienniki petersburskie powtarzają za gazetami finlandzkiemi pogłoskę, iż obecny jenerał-gubernator Finlandyi hr. Heyden, po odprawieniu w lecie r. b. 50-letniego jubileuszu służby w stopniach oficerskich, opuści obecne swe stanowisko, które obejmie jakoby ks. Aleksander Oldenburski. Minister sekretarz stanu Finlandyi jenerał Ernroth, bawiący obecnie za urlopem zagranicą, ma również ustąpić z dotychczasowego stanowiska.

W ministerstwie oświaty, jak mówią, utworzonym ma być nowy departament. Zawiadywać on będzie jakoby zakładami naukowemi technicznemi, podległemi rzeczonemu ministerstwu. Według pogłosek, stanowisko dyrektora nowego tego departamentu obejmie dzisiejszy dyrektor instytutu technicznego w Petersburgu, radca tajny Iljin.

Grazdanin dowiaduje się, że w kwestyi określenia *maximum* wieku dla urzędników wydziału sądowego, ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt, ustanawiający jako termin prekluzyjny rok 63.

KRONIKA.

— **Grzeczność towarzysza podróży.** Cesarzowej Eugenii wydarzył się, jak donosi *Figaro*, w przejeździe przez Belgię następujący niemiły wypadek: W Leodyum wsiadł podróżny do wagonu, w którym jechała cesarzowa i aż do Verviers nie przestał mówić jej impertynencyj. W Verviers, gdzie urzędnicy zażądali, aby wagon opuścił, odpowiedział, że zapłacił za swoje miejsce i nie zmieni go. Następnie zaczął palić cygaro. Wtedy cesarzowa wysiadła i odbyła dalszą podróż do Kolonii w wagonie II-giej klasy.

— **Sztuczny jedwab.** We Francyi wiele zajmują się wynalazkiem, zrobionym równocześnie przez dwóch chemików, że z masy drzewnej zapomocą odpowiedniego procederu można otrzymać włókna nadzwyczaj cienkie, które dają się prząść i przerabiać w tkaninę lekką, o połysku i dotknięciu jedwabiu, doskonale przyjmują wszelkie zabarwienie, mogą być uczynione niezapalnemi, a odznaczają się znaczną wytrzymałością i nadzwyczajną taniością. Już podczas wielkiej wystawy p. du Vivier wystawił był w pawilonie leśnym w Trocadéro włókna nazwane przezeń „soie française,“ otrzymane z cellulozy rozpuszczonej w kwasie octowym z dodaniem żelatyny. — Równocześnie można było w hali maszyn oglądać liliputową fabrykę jedwabiu, wystawioną przez pana Chardonnet. Metoda jego polega na poddawaniu cellulozy z drzew miękkich (osiczyny, bukszpanu) działaniu kwasu azotowego. Daje się ona następnie rozpuszczać w alkoholu i eterze. Tworzy się z tego rodzaj kollodium, które ciągnięte w nitki i zgęszczone w wodzie oraz poddane różnym jeszcze manipulacyom daje niezapalne a silne włókna, które prząść dowolnie można. Fabrykacya ta, obecnie udoskonalona, daje wyniki podobno znakomite i przewyższa znacznie wytwór p. du Vivier. Tkaniny z tych nitek trudno odróżnić od materyi jedwabnej. Kilogram sztucznego jedwabiu ma kosztować 5 — 6 franków.

Z miasta i kraju.

— **Na pogrzeb ś. p. Marcina Popiela** po nabożeństwie w kościele Panny Maryi nader liczny orszak udał się za ciałem do Ruszczy. Do rogatki mogilskiej pochód postępował zwolna za duchowieństwem, na którego czele szedł Książę-Biskup Krakowski. W starożytnym kościele parafialnym w Ruszczy proboszcz miejscowy X. kanonik Schwarc w asystencyi przeora Cystersów z Mogiły i kilkunastu duchownych świeckich i zakonnych, przybyłych z Krakowa i okolic, odśpiewał *Castrum doloris*. Poczem trumnę wyniesiono z Kościoła i okrążono cmentarz wieńcem lip otoczony — nad otwartem wejściem do grobów rodzinnych przemówił X. kanonik Schwarz w słowach jędrnych, prostych, a głębokich. Mowy swej nie zwrócił do stroskanej rodziny, która czerpać będzie pociechy z głębokiej swej wiary — ale do swych parafian, włościan, którzy patrzyli przez lat kilkanaście na wzorowy i pobożny żywot ś. p. Marcina Popiela, gdy mieszkał w Ruszczy. Duszpasterz miejscowy dał wobec ludu swemu dawnemu parafianinowi świadectwo życia katolickiego, pełnego ścisłych religijnych praktyk i czynów chrześciańskich.

Po mowie spuszczono trumnę do grobu, gdzie już spoczywają zwłoki braci: X. Kazimierza Popiela, Wacława Popiela i stryjecznego brata Józefa Popiela.

Przez cały obrzęd pogrzebowy JE. Paweł Popiel towarzyszył zwłokom pierworodnego syna. Z Warszawy przybył p. Wacław Popiel, stryj zmarłego — całe zaś młodsze pokolenie rodziny zgromadziło się z różnych stron kraju. Po pogrzebie bardzo liczny zastęp przyjaciół podejmowała rodzina w tym dworze w Ruszczy, gdzie w swobodniejszych chwilach częste zebrania zostawiły niezatarte wspomnienia.

— **Towarzystwo lekarskie krak.** odbędzie dnia 7 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem przemawiać będą: Prof. Browicz, Dr Surzycki, prof. Obaliński i prof. Pieniążek.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We środę dnia 7 maja 1890 r. o godzinie 6 po południu odbędzie się w Collegium novum (sala Nr. 39 na I piętrze) posiedzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Porządek dzienny: 1) Dyskusya nad sprawozdaniem Dra Zolla o czynnościach Komisyi prawniczej Sejmu krajowego, mianowicie w sprawie wprowadzenia ulg przy przeniesieniu nieruchomości w wartości niżej 300 złr., i w sprawie doręczeń pism sądowych; 2) Dalszy ciąg referatu prof. Dra Krzymuskiego o najnowszym projekcie ustawy karnej.

— **Jako obchód pamiątkowy** 99 tej rocznicy Konstytucyi 3 maja, urządza Stowarzyszenie Drukarzy i Litografów krakowskich „Ognisko“ dla członków w lokalu swym (Rynek gł. 12, III p.) wieczorek we czwartek d. 8 maja b. r. o godz. 7½ wieczorem, program którego wypełnią tak muzyka wokalna chórami męskimi i mieszanemi oraz śpiewem solowym, jako też i grą fortepianową, na skrzypcach i t. p.

— **Zabawa dla dzieci.** W niedzielę d. 11 maja b. r. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w sali „Sokoła“ zabawa dla dzieci, staraniem wydziału Stowarzyszenia nauczycielek urządzona na rzecz biblioteki dziecinnej.

Współudział przyrzekli łaskawie artystka dramatyczna pani Siemaszkowa, pp.: Buczek i Hock, oraz amatorowie. Orkiestra odegra rzeczy swojskie, uwerturę z *Halki*, Moniuszki, oraz poloneza, krakowiaka i muzura z opery *Goplana*, Żeleńskiego. Pani Siemaszkowa wypowie wiersz „Jagódkę,“ Lenartowicza, którą niejednokrotnie zachwycała już publiczność. Dzieci w ilości 80 pod dyrekcyą p. Buczka (chóry, sola, deklamacya z towarzyszeniem orkiestry) wykonają „Cztery pory roku,“ Vetza. Nareszcie największą niespodziankę stanowić będzie komedyjka *Moralistka*, odegrana przez dzieci. O ile wiemy, ta sama gromadka amatorów popisywała się już z tą sztuczką w Zakopanem. Ceny nadzwyczaj przystępne, mianowicie kosztuje miejsce numerowane 50 ct., dla dzieci 20 ct.

Najlepszym dowodem popularności celu jest gotowość, z jaką wszystkie osoby swą pomoc przyrzekły. Prezes „Sokoła“ p. Dr Styczeń uprzejmie ofiarował salę bezpłatnie, wykonawcy swój współudział, a panie obiecały zająć się urządzeniem bufecików z podwieczorkami dla dziatwy.

Jest więc wszelka nadzieja, że zabawa osiągnie to, co zamierzyły osoby urządzające ją, a mianowicie dostarczy szlachetnej rozrywki dla młodzieży i przeniesie fundusz na powiększenie tak niezbędnego działu biblioteki dziecinnej w czytelni Stowarzyszenia nauczycielek.

— **Strejk w Krakowie żydowskich subjektów.** Przechodzący wczoraj wieczorem przez Kazimierz byli świadkami następujących scen: Główną ulicą przechodziły dwie gromady młodych ludzi, po kilkadziesiąt osób liczące. Niezamknięte sklepy zamykały się szybko za ich zbliżeniem, a gromady owe zaczynały hałasować przed zamkniętym sklepem, wyprawiać kocią muzykę, laskami do drzwi szturmować. Po drugiej stronie chodnika gromadziły się zastępy ciekawych żydków i przyglądały scenie. Na pierwszy rzut oka wyglądało to, jakby jaki wrogi napad, a w rzeczywistości były to delikatne groźby strejkujących subjektów w sklepach żydowskich. Subjekci owi w liczbie około 500 zażądali od pryncypałów, by sklepy były otwarte tylko od godziny 8 rano do 9 wieczór. Część większa kupców zgodziła się na to i podpisała zobowiązanie w tym duchu. Niektórzy wszakże z kupców, żałując położonego podpisu, postępowali i nadal tak samo, to jest nie zamykali sklepów o godzinie 9-tej. Strejkujący więc subjekci z sklepów, które nie podpisały zobowiązania i ze sklepów, które o 9 tej rozpuściły personal — obchodzili Kazimierz, jako straż wykonawcza i zmuszali do zamykania interesu tych kupców, którzy zobowiązanie podpisali. Ztąd owe sceny na wstępie wspomniane. Zabawnem było, gdy odważniejszy właściciel sklepu, zirytowany stukaniem do sklepu, wyskakiwał na ulicę do subjektów. Gwar i hałas dochodziły wtedy do szczytu, a kończyło się wszystko na bardzo głośnej pogadance. Niegroźny ten strejk skończyć się ma ogólnem porozumieniem kupców z subjektami, mianowicie podwyższeniem płacy, subjekci bowiem domagają się podwyższenia płacy o 1 złr. na tydzień.

— **O wczorajszej burzy** krótką już podaliśmy wiadomość. Uzupełniamy ją dziś szczegółami, jakie nas doszły. Już o godz. 2 po południu na południowo-zachodnim skłonie horyzontu pojawiła się olbrzymia czarna chmura, posuwająca się od Babiej góry, na Myślenice, dalej ku Krakowu.

Od osoby, jadącej wówczas wózkiem z za Myślenic do Krakowa, dowiadujemy się, że tam burza już po godz. 2 się rozszalała. Spadły tak ulewne deszcze, że rzeczka Bysina w Myślenicach wezbrała tak nagle, iż przez most płynęła. Daje to miarę, jak inne górskie strumienie wezbrać musiały. Grad poniszczył tu żyta w całym pasie, jakim szła chmura.

Ze Stróż donoszą, że padał tu grad niepamiętany.

Do Krakowa doszła burza zaraz po godzinie 3. Zaczęła się deszczem, a potem sypnął grad wielkości dużych laskowych orzechów. W niektórych częściach miasta grad pokrył grubą warstwą ulice i dachy. Szczególniej nad wschodnią częścią miasta szalała burza gradowa. Tu np. na rogu ul. Mikołajskiej i św. Krzyża, oraz na rogu ul. Szpitalnej jeszcze o g. 7 wieczorem leżały warstwy gradu, mające przynajmniej 2 do 3 metrów długości, a 1 metr szerokości. W ogrodach grad porobił wielkie szkody, szczególniej w ogrodach handlowych. Liście grad poobcinał tak, że szczyty drzew i drzewek pozostały zupełnie obnażone. Drobne rośliny, kwiaty zmłócone w niesłychany sposób. Gniazda ptasie porozbijane i porozrzucane zostały. Wiele ujść kanałowych zatkało się, wskutek czego woda zalewała ulice. W dwupiętrowym domu pod l. 14 przy ul. Sławkowskiej z powodu złego stanu dachu lała się woda strumieniami ze strychu do mieszkań II piętra. Z powodu sklepienia woda nie dostała się na I piętro. W domu tym mieszkały przeważnie kobiety, które nie wiedziały, co począć. Pięćdziesiąt szafli wody z zalanych mieszkań wylano. Nie wspominamy tu o drobniejszych wypadkach zalania piwnicy lub suteren, dodamy tylko, że w ulicy św. Sebastyana zapadł się kanał, a złożone niegaszone wapno pod Nr 6 przy tejże ulicy, zalane wodą deszczową, wrzeć poczęło. To było przyczyną, iż straż pożarną zaalarmowano.

Zaraz po przejściu burzy prezydent miasta Dr Szlachtowski z dyrektorem budownictwa p. Niedziałkowskim i naczelnikiem Eminowiczem obszedł punkta miasta, gdzie woda szkodę zrządziła i wydał polecenie co do użycia straży pożarnej celem wypompowania wody. Do pracy tej użyto 3 sikawek ogniowych oraz 1 maszyny pneumatycznej.

Na plantacyach grad obciął tyle liści i gałązek, że chodniki były zupełnie niemi zasłane. Grad, acz kolwiek uderzał z wielką siłą, przecież nie powybijał nigdzie szyb; przynajmniej nie słychać o tem wcale.

Pół godziny szalała burza nad miastem i tu zdaje się wysypało się najwięcej gradu.

W Rakowicach, jak nam donoszą, było tylko trochę gradu, ale ten szkody nie zrządził. W Górce i na Prądniku grad zbił żyto i to przepadło; jęczmionom i pszenicy nie zaszkodził, bo te mogą jeszcze odrosnąć. W Mogile gradu nie było zupełnie; był tylko silny wicher, który drzewa pozrywał, prócz tego pokropił deszcz mały. Toż samo donoszą nam z Przylasku rusieckiego, z Bolechowic, że tam gradu nie było. Z innych wsi, gdzie grad był, dowiadujemy się, iż uszkodził on kwitnące rzepaki i jęczmie nie. Od osoby, która jechała przed wieczorem koleją północną, dowiadujemy się, że obok toru kolejowego nie było widać nigdzie gradu. Nie było go też w Krzeszowicach. Gradowa burza schwyciła niektóre osoby, wracające z pogrzebu w Ruszczy. — Przez Węgrzce zdaje się burza przeniosła się do Królestwa Polskiego.

Z tego widać, że przed Krakowem szła burza szerszym pasem, poza Krakowem zaś zajmowała już mniejszą przestrzeń. W każdym razie następstwa jej dadzą się uczuć rolnikom w okolicach, przez które burza najgwałtowniej przeszła.

Dziś po południu przeszła też mniejsza burza nad miastem, w czasie której w pobliżu Krakowa padło kilka piorunów.

— **Powrót wojska.** Batalion 13 pułku piechoty, batalion inżynieryi i szwadron ułanów wczoraj wieczorem powróciły ze Szląska do Krakowa; jednocześnie wracał także do Tarnowa batalion strzelców.

— **Aresztowanie trzech murarzy.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przyaresztowani zostali: Ignacy Płonka, Franciszek Bylica i Jędrzej Skibka, murarze, którzy w stanie cokolwiek podchmielonym powstrzymywali groźbami robotników murarskich, zajętych budową przy ulicy Długiej, — od dokończenia pracy. Wszyscy trzej aresztowani murarze, znani oddawna policyi jako excedenci, odstawieni zostali dnia dzisiejszego za zbrodnię gwałtu publicznego do sądu karnego.

— **Znalezienie zwłok dziecięcia** podczas wczorajszej burzy. Rybak Paweł Gawron napotkał dnia wczorajszego podczas burzy gradowej tuż obok kanału pod zamkiem w Wiśle zwłoki małego dziecięcia płci żeńskiej, które zaraz odniesiono do zakładu medycyny sądowej. Policya tutejsza zajęła się zaraz dochodzeniem za matką, i o ile sądzić już można, jest na śladzie morderczyni.

— **O Frysztaku** obiegały wczoraj różne wieści u nas. Mówiono, że robotnicy włoscy, zatrudnieni przy budowie kolei, podpalili miasto i dopuszczają się wybryków. Wczoraj otrzymana przez nas depesza przyniosła wieść tylko o pożarze. Dzisiaj otrzymujemy też depeszę, która przeczy pogłosce, a przynosi dokładne o pożarze szczegóły. Depesza ta brzmi: Ogień wybuchł o godzinie 8½ rano. Przypadek jest przyczyną pożaru, a stanowczo wykluczonem podpalenie. Zgorzało 50 domów, 25 kramów i sklepów; zgorzał sąd, udało się jedynie akta wyratować; zgorzała apteka i dwie synagogi. Kościół uratowano, chociaż był bardzo zagrożony. Z wczesną pomocą pospieszyły straże z poblizkich miejscowości; i one to przy dzielnej pomocy robotników kolejowych zlokalizowały pożar około godz. 10 wieczorem. Rozruchów żadnych nie było, a porządek wszędzie panował. Obecnie niebezpieczeństwo minęło. Strata wynosi około 150,000 złr. Zwrot szkody z ubezpieczeń przyniesie około 25,000 złr. Zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem Franciszka hr. Mycielskiego z Wiśniowy.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Lachowice, w powiecie żydaczowskim, na restauracyę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Ze Lwowa.** Arcyksiążę Leopold Salwator wraz z Małżonką przybył w sobotę do Lwowa i zajął mieszkanie w pałacu książąt Sapiehów. Przedwczoraj Arcyksięstwo złożyli wizytę PP. Namiestnikowstwu hr. Badenim i księstwu Windischgraetz.

Niedzielne nabożeństwo w myśl ślubów króla Jana Kazimierza z niezwykłą odbyło się uroczystością. Sumę z wystawieniem Przen. Sakramentu celebrował X. arcybiskup Morawski. Rada miasta, korporacye rękodzielnicze i liczne stowarzyszenia wystąpiły *in corpore*. Tażsamo Bractwa, które procesyonalnie z chorągwiami przybyły z innych kościołów. Wzruszenie ogólne zapanowało, gdy na kazalnicy ukazał się czcigodny sędziwy arcypasterz X. Feliński. Każde jego słowo porywało. O wzniosłem tem kazaniu powiedzieć można chyba to, co sam mowca powiedział o ślubach Jana Kazimierza, że w niem uwydatniony został cały program pracy wewnętrznej naszego społeczeństwa.

U pp. Henryków hr. Skarbków odbył się przedwczoraj raut, dany na cześć przebywającego chwilowo we Lwowie X. Arcybiskupa Felińskiego. O godz. 9 zapełniły się salony pp. Skarbków licznymi gośćmi, wśród których byli: JE. X. Arcybiskup Morawski, X. Metropolita Sembratowicz, X. arcybiskup Isakowicz, X. biskup Puzyna, X. kanonik Pawlikow, oraz liczny zastęp duchowieństwa. Na raut przybyli także JE. pan Marszałek kraj. Jan hr. Tarnowski, Emil hr. Potocki, prezes Towarzystwa kredytowego p. Dembowski, radca dworu hr. Łoś, radca Namiestnictwa Laskowski, profesorowie Uniwersytetu Dr Roman Pilat i Dr Janowicz itd. itd. Do poźnej godziny zabawiano się swobodną i miłą rozmową, a wszyscy uczestnicy wczorajszego rautu wynieśli najmilsze wspomnienie szczerej i niestrudzonej gościnności Gospodarstwa.

— **Redakcya czasopisma „Muzeum“ we Lwowie** zawiadamia, że zeszyt za maj i czerwiec (podwójny) z powodu sprawozdania z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wyjdzie dnia 1 czerwca.

— **Z Biały** nam donoszą, że panuje tam obecnie najzupełniejszy spokój i nie zachodzi bynajmniej obawa, by stosunki na gorsze zmienić się miały. — W tych kilku fabrykach, w których robotnicy przestali pracować, porozumienie między robotnikami i właścicielami nie przyszło jeszcze do skutku, ale niewątpliwem jest to, że ono wkrótce nastąpi. Fabrykanci sukna odbyli konferencyę, na której uchwalili najniższą płacę, jaką robotnik najniższej kategoryi dostawać winien. Chodzi obecnie tylko o to, żeby wszyscy fabrykanci tej uchwale się poddali.

Nekrologia.

Marya z Romerów Pilińska, małżonka p. Konstantego Pilińskiego, właściciela dóbr Tarnowiec w pobliżu Jasła, b. posła na sejm krajowy, zakończyła życie w Tarnowcu w dniu 4 b. m., przeżywszy lat 62. Zmarła, ubóstwiana przez męża i rodzinę, kochana przez sąsiadów i lud okoliczny, otoczona poważaniem i czcią przez wszystkich, co ją znali, była prawdziwym, coraz już rzadszym typem matrony polskiej. Gorliwa wyznawczyni wiary, pełniła ona z całem zaparciem się obowiązki wiernej chrześcianki, a dobroczynność jej szeroko znana i mądra rada, jakiej każdy, a mianowicie lud, mógł u niej zaczerpnąć, zyskiwały jej zaufanie i serca wszystkich. Najlepsza żona, matka i pani pozostawia ona żal powszechny za sobą nietylko u rodziny i przyjaciół, ale u ogółu, który nieraz wiele miał jej do zawdzięczenia. Cześć jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się jutro (7 b. m.) w kościele parafialnym w Tarnowcu.

— Franciszka Tekla z Gorzkowskich 1 ślubu Jastrzębska, 2 ślubu Krawczyńska, wdowa po zecerze, który niegdyś przez długie lata pracował w drukarni „Czasu“, przeżywszy 73 lat, zmarła w d. 4 maja b. r. Pogrzeb odbył się dziś po południu z gmachu Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Koletek.

— Franciszek Burzyński, kupiec i radny miasta Wadowic, umarł w d. 2 b. m. w Andrychowie, przeżywszy lat 40.

— Leon Juszczakiewicz, artysta-malarz, b. żołnierz legionu polskiego na Węgrzech w roku 1848, zmarł dnia 27 kwietnia b. r. w Carnarvon w Walii w Anglii.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek d. 8 maja b. r. (wznowienie) *Narcyz Rameau*, dramat w 5 aktach, A. C. Brachvogla, z p. Żelazowskim w tytułowej roli.

W sobotę 10 b. m. po raz pierwszy *Teściowa* (Belle Maman), komedya w 3 aktach, Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a z panią Hoffmann w roli tytułowej.

W niedzielę 11 b. m. po raz drugi *Teściowa* (Belle Maman), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a z panią Hoffmann w roli tytułowej.

We wtorek 13 b. m. po raz trzeci *Teściowa* (Belle Maman), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a z panią Hoffmann w roli tytułowej.

— Dnia 5 maja przed południem dość pogodnie, parno; po południu burza z nawalnym gradem i deszczem. Termometr od 9·8 doszedł do 22·0 C. Barometr nisko; rano o godzinie 7ej d. 6 maja stan jego był 726 22 mm., termometru 11 6 C. Wiatr zachodni.

— We Środę dnia 7 maja św. Flawii i Domicelli pp.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Program koncertu Tow. Muzycznego, który odbędzie się w piątek w Sali „Sokoła“, przedstawia się nader zajmująco i bardzo będzie urozmaicony. Mianowicie składają się nań następujące numera: pianista warszawski p. Al. Michałowski odegra: Liszta koncert z orkiestrą; Chopina preludium, nokturn, etudę, balladę i poloneza; Schumana noweletę i własny menuet. Orkiestra wykona: Żeleńskiego uwerturę. Chóry mięszane Tow. muzycznego wykonają z tow. orkiestry: Cherubiniego 3 ustępy z requiem c-mol i Noskowskiego kantatę: „Rok w pieśni ludowej“. Bilety nabyć mogą członkowie Tow. muzycznego w kancelaryi tegoż Tow. — inne osoby w księgarni Krzyżanowskiego.

Przeglądu Polskiego zeszyt XI na miesiąc maj zawiera: I. Cesarz Tyberyusz, przez Kazimierza Morawskiego. II. Znaczenie i skutki antisocyalistycznych zarządzeń wyjątkowych w Niemczech, przez Stanisława Starzyńskiego. III. Z pod wieży Eiffel. (Wrażenia i opisy) (dokończenie), przez Jerzego Mycielskiego, IV. Z powodu procesu wadowickiego, przez Józefa Kleczyńskiego. V. Kronika literacka: Pamiętnik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza, rocznik III. — Wędrówki po mieście (Poznaniu), część II i III. — J. Rychlik: Księstwa Oświęcimskie i Zatorskie. — Najdawniejszy zabytek mowy polskiej. U. von Wilamowitz-Möllendorf: Euripides Herakles, t. I. — L. Pastor: Geschichte der Päpste seit dem Ausgange des Mittelalters, t. II. — Dsse. de Duras: Journal des prisons de mon père, de ma mère et des miennes. Z literatury powieściowej: O. Feuillet: Honneur d'artiste. — S. Rzewuski: Alfréline. — Germanis: Um jeden Preis. VI. Przegląd polityczny przez *** — VII. Artur Potocki, przez Stanisława Tarnowskiego.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu Tarasa Szewczenki.

Stowarzyszenie ruskiej młodzieży „Akademiczna hromada“ urządziło wczoraj po raz drugi doroczny obchód uroczystości na cześć poety Szewczenki. Tak jak roku zeszłego, tak i tego przybyła bardzo licznie publiczność, bo dość powiedzieć, że sala „Sokoła“ była prawie zapełnioną pomimo niepogody i pory dla koncertów spóźnionej. Program, ułożony starannie, zawierał wiele ciekawych i nowych rzeczy.

Rozpoczęto od uwertury Łysenki i symfonii Werbickiego. Oba utwory, widocznie ręką dyletancką skreślone, posiadają, a szczególnie drugi, tę wartość, że bez metody i szkoły autorowie wykazali znaczną, wrodzoną zdolność do muzyki, właściwą większej części Rusinów. Wykonanie tych utworów pod kierunkiem p. Hocka było staranném.

Nastąpiło przemówienie prezesa Hromady p. Nawrockiego, dające się mniej więcej streścić w tych słowach: Znaczenie Szewczenki, i myśli wypowiedziane przez niego, wyszły obecnie po za granice Rusi, a stały się własnością całego świata. Kto przemawia w imię biednego, uciśnionego ludu, ten znajdzie odgłos w całym świecie, w którym sprawa maluczkich i biednych stoi na porządku dziennym. Głos Szewczenki trafił zarówno do serc młodzieży ruskiej, jak i polskiej, a na tem polu — na polu ochrony praw robotników, młodzież polska i ruska tem łatwiej ze sobą może się porozumieć.

Do słów powyższych, pod względem oratorskim świetnie przez prezesa Hromady wypowiedzianych, niech mi wolno będzie zrobić parę uwag.

Wśród niezliczonych węzłów, łączących razem młodzież wszelaką, idzie na czele miłość Ojczyzny, a Niemiec, Szwed, Anglik, Francuz, Polak, Rusin zrozumieją i nawzajem uszanują to święte uczucie, bo ono nauczy kochać innych i wybaczyć wiele. W imię tego uczucia młodzież garnie się do pracy, a każdy na swojem polu pragnie zdziałać jak najwięcej, zasłynąć, przysporzyć Ojczyźnie sławy. Proszę się spytać tych, którzy po laboratoryach, w seminaryach i w bibliotekach pracują rzetelnie, co ich razem łączy? Czy sprawa robotników w Essen, w Crefeld lub w Mons? Czy serdeczna przyjaźń, jaką zawrze Rusin z Polakiem przy pracy nad wspólnym przedmiotem, czy rywalizacya w nabyciu jak najwięcej wiadomości, czy udzielanie sobie nawzajem zdobyczy na polu naukowem nie są w stanie utrwalić braterskiego stosunku? Burnsa z Beblem zbliży sprawa robotników, ale żeby młodzież wstępująca do istnej kopalni wiedzy i nauki, zamiast w niej czerpać, radziła o kwestyi, która zupełnie do kogo innego należy — tego trudno zrozumieć.

Dajcie Panowie spokój robotnikom, oni was teraz nie potrzebują — ale będą was potrzebować, jako dzielnych w przyszłości doktorów, prawników, nauczycieli itp. a zwróćcie uwagę łaskawą na was samych, abyście mogli w przyszłości oprzeć się i podołać coraz to trdniejszym warunkom życia — abyście sami wśród ciężkiej konkurencyi nie poszli na dno. Spytajcie się robotników, po co oni synów swoich do szkół posyłają, czy po to, aby nad ich sprawą radzili — czy dyplom przywieziony do domu więcej sprawi radości lub też mowa o sprawach robotniczych? Niechaj każdy swoje robi, a będzie z pewnością lepiej.

W dalszym ciągu poszły pieśni przez chór śpiewane pod kierunkiem prof. Wachnianina, który umyślnie przybył ze Lwowa. Pieśń Wachnianina, a szczególnie końcowy marsz z orkiestrą odznacza się niezwykłą świeżością motywów, wielkiem życiem i doskonałym rytmem. Utwory te przyjęte zostały burzą oklasków, a autor kilkakrotnie był wywoływanym. Z innych pieśni szczególną uwagę zwróciła na siebie prześliczna pieśń Łysenka na trzy głosy ze zwrotkowym chórem i pieśń Niszczyńskiego. Równie podobał się utwór Cetwińskiego i Kozak Moniuszki w przerobieniu przez Galla. Nigdy jeszcze chóry w Krakowie tak dobrze nie popisały się jak wczoraj — a przyczyną tego była nietylko dyrekcya ale i wzmocnienie przez dzielnych śpiewaków ze Lwowa, którzy przybyli na uroczystość.

Z części deklamacyjnej wywiązał się bardzo dobrze p. Lewandowski, który bardzo ładnie wygłosił wiersz Szewczenki p. t. „Czyhyryn“.

W części instrumentacyjnej wziął udział p. Hock bardzo pięknem wykonaniem sonaty Rubinsteina wspólnie ze sprawozdawcą, który obok tego wykonał na fortepianie Legendę i *Air varié* Paderewskiego, oraz polonez Liszta.

Po raz pierwszy zaprezentował się wczoraj prawdziwie koncertowy fortepian Bösendorffera, sprowadzony do stałego użytku przez firmę Kordeckiego.

Dotychczas trzeba było posługiwać się tak zwanemi koncertowemi fortepianami, a pianista był nieraz w bardzo przykrem położeniu, gdyż musiał grać na instrumencie zupełnie nieodpowiednim. Fortepian Bösendorffera należy do niezwykle udatnych, posiada olbrzymi, bardzo równy, pełny i dźwięczny ton.

Po uroczystości odbył się komers wśród nader licznego udziału młodzieży i zaproszonych gości, a cała zabawa miała bardzo serdeczną cechę.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 6 maja.

W widokach podniesienia cen z wiosną pewna część producentów, tak samo jak spekulanci, zatrzymala na składach znaczniejsze ilości zboża, które obecnie, gdy zapatrywania co do konjunktur zbożowych w przyszłości radykalnej uległy zmianie, przychodzą na sprzedaż z tycą samych względów. Konsumenci a mianowicie młyny w znacznej części naprzód zaopatrzyły swe potrzeby tak, że obecnie, na razie przynajmniej nagromadzone zapasy, zwiększane ciągle nadchodzącemi dowozami, nie mogą znaleść pomieszczenia, dlatego odbyt jest nader trudny, a przez to samo i ceny coraz więcej się obniżają.

Płacono za pszenicę białą od 9·10 do 9·50 złr., za czerwoną od 9·— do 9·50 złr., za żółtą od 9·— do 9·50 złr.; za żyto od 7·75 do 8·25 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·25 złr.; na paszę od 6 25 do 6·50 złr.; za owies od 7·50 do 8·— złr.; — wyka od —·— do ·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 5 maja.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1110, węgierskich 2787, niemieckich 1508, Razem 5405 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 50, 53, do 55 złr.; — węgierskie stajenne 51, 54, 56 do 57 złr.; niemieckie 52, 55, 58 do 60 za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Zofia 6 maja. Akt oskarżenia, dotyczący procesu Panicy, rozdano obwinionym. Akt ten wykazuje, iż Rosya od r. 1888 pracuje bezustannie nad obaleniem ks. Ferdynanda. Dokumenta, listy i telegramy dowodzą, że knowaniami w tej mierze kierował Zinowiew, szef departamentu azyatyckiego w Petersburgu. Akt oskarżenia wykazuje wprost winę Hitrowa, oraz stwierdza, iż Rosya popierała spisek wielkiemi sumami, które posłom i notablom wypłacano. Jenerał Demontowicz był przeznaczony po rewolucyi do objęcia rządów w Bułgaryi w imieniu Rosyi, która potem miała proponować na tron bułgarski trzech kandydatów, a między tymi jednego Słowianina. W całej tej sprawie okazał Stambułow niezwykły spryt, zręczność i energię, i on ocalił kraj przed przewrotem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 6 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz nadał zastępcy starszego prokuratora państwa w Krakowie, Marcinowi Paczowskiemu, tytuł i charakter radcy sądu krajowego.

Wiedeń 6go maja. (Z Izby deputowanych). Izba zakończyła obrady nad etatem ministerstwa skarbu. Minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu projekt do ustawy o uwolnieniu od należytości stemplowych dobroczynnych fundacyj, ustanowionych z powodu uroczystości ślubu Arcyksiężniczki Maryi Waleryi.

Deput. Schwab interpelował ministra handlu w sprawie międzynarodowego uregulowania cen przewozu towarów na kolejach żelaznych.

Z kolei rozpoczęto obrady nad budżetem ministerstwa handlu. Dep. Gross wyraził ubolewanie nad brakiem stałości stosunków polityczno-celnych. Mówca żąda skutecznej obrony interesów Austryi wobec żądań Węgier.

Następnie zabrał głos minister handlu. Wskazał on przedewszystkiem na popieranie przez państwo kolei lokalnych w roku zeszłym, oraz zaznaczył, iż rząd szczególnie zwracał uwagę na sprawy finansowe kolei prywatnych.

Następnie mowca z zadowoleniem podniósł ustawę o pożyczce w kwocie 10 milionów, uchwaloną przez sejm styryjski, dzięki której jednolite, odpowiadające planom przeprowadzenie ustroju kolei żelaznych w Styryi stało się możebnem. Minister wspomniał dalej o niebawem mającej wejść w życie instytucyi doradców celnych, poczem przeszedł do kwestyi rozwoju handlu i przemysłu. Mowca zaznaczył, iż odnowienie upływających 1892 r. traktatów handlowych rumuńskich spowoduje, iż Rumunia należycie oceni stanowisko Austryi, która gotową jest każdej chwili okazać się życzliwą interesom Rumunii na drodze układów polegających na wzajemności.

W dalszym ciągu omawiając kwestyę robotniczą, oświadczył minister handlu, iż państwowe zakłady przemysłowe, wychodząc już z wyższych stanowisk zasadniczych, nie mogły inaczej postąpić wobec żądania samowolnie podyktowanego świętowania dnia 1 maja. Agitatorowie, ma się rozumieć, nie omieszkali zataić robotnikom, jakie postępy w ostatnich czasach stan robotniczy zrobił w samej Austryi pod względem ekonomicznym i społecznym. Uchwały konferencyi robotniczej obracają się co do większej części poszczególnych punktów w ramach austryackiego ustawodawstwa, mającego na celu opiekę nad klasą pracującą, które nawet co do maximum ilości godzin dziennej pracy dalej poszło, aniżeli uchwały konferencyi berlińskiej. Niespożytą zasługą Izby jest to, iż stworzyła takie ustawodawstwo przy równej gotowości do współdziałania wszystkich stronnictw.

Wobec wykroczeń zbałamuconych i podburzonych mas, od których rozsądni robotnicy trzymali się zdala, obowiązkiem jest rządu, aby przez wczesne stanowcze zarządzenia przekonał obywateli, iż oni, ich praca, ich ciche pracownie i owoce ich trudów znajdują się pod czujną i silną opieką władzy państwa. (Ożywione oklaski).

Wiedeń 6-go maja. Na posiedzeniu komisyi izbowej dla spraw robotniczych postawił referent wniosek, aby wezwać rząd do możliwie najrychlejszego zebrania i doręczenia komisyi statystycznych materyałów względem utworzenia Izb robotniczych na podstawie terytoryalnego podziału okręgów wyborczych w obrębie projektowanych obwodów izbowych, tudzież na podstawie ugrupowania według kategoryj zawodowych. Referent wniósł dalej, aby przedłożony projekt do ustawy przekazano podkomitetowi dla ewentualnego przerobienia. Reprezentant rządu oświadczył, iż rząd gotów jest zebrać żądany materyał. Wniosek referenta uchwalono 8 głosami przeciw 7.

Wiedeń 6 maja. W stanie zdrowia prezydenta Smolki nie zaszła zmiana.

Wiedeń 6 maja. Prezes gabinetu węgierskiego, hr. Szapary, zwiedził wczoraj po południu wystawę rolniczą w rotundzie, a głównie zajmował się oddziałem węgierskim. Prezes gabinetu wyraził się pochlebnie o wystawie.

Wiedeń 6 maja. Zamek Weinzierl pod Poechlarn, w którym znajdowała się ochronka dla pozbawionych opieki chłopców, spłonął dzisiaj. Z wychowańców nikt nie doznał uszkodzenia.

Fulnek 6 maja. Po 8-dniowem trwaniu zakończony tu został strejk, wzbudzony przez ekscedentów z Bilowca. Jutro rozpocznie się we wszystkich fabrykach praca na dawnych warunkach. Wszędzie panuje spokój. Wojsko opuściło miasto.

Praga 6 maja. W stowarzyszeniu praskiego mieszczaństwa przemawiał Mattusz na rzecz czesko-niemieckiej ugody przy utrzymaniu czeskiego prawa państwowego, poczem przyjęto rezolucyę przeciw młodoczeskiemu adresowi, wyrażającemu wotum nieufności Riegerowi. W rezolucyi tej potępiono adres ów jako czyn niegodny i oświadczono, iż obywatelstwa czeskiego okręgu wyborczego nie może spotkać większy zaszczyt nad to, jeśli taki Rieger przyjmie od niego mandat poselski. Rezolucyę przyjęto hucznemi oklaskami.— W tym samym duchu brzmią manifestacye wyborców okręgu Żelaznego Brodla i innych okręgów.

Praga 6 maja. Robotnicy wszystkich fabryk z wyjątkiem fabryki wagonów Ringhoffera ogłosili bezrobocie. 9000 robotników zebrało się w południe. Gdy urzędnik policyjny oświadczył, iż zebranie nie zostało zapowiedziane, a zatem sprzeciwia się ustawie, robotnicy rozeszli się najspokojniej.

Berlin 6 maja. Cesarz zagaił parlament mową tronową, która oświadcza: Trwałe utrzymanie pokoju jest nieustannie celem usiłowań cesarza. Cesarz może wyrazić przekonanie, iż powiodło się u wszystkich zagranicznych rządów wzmocnić zaufanie w rzetelność tej polityki. Z cesarzem i wysokimi związkowymi uznaje naród za swe zadanie ochraniać pokój przez pielęgnowanie zawartych dla obrony sojuszów i istniejących ze wszystkiemi mocarstwami przyjaznych stosunków. Wszelkie przesunięcie stosunków mocarstwowych zagraża równowadze państw i polityce pokojowej. Mowa tronowa zapowiada przedłożenie wojskowe i zarządzenia dla ochrony robotników.

Mowa tronowa zaznacza, iż w ustawodawstwie o ochronie robotników chodzi w pierwszej linii o to, aby robotnikom zapewnić wypoczynek niedzielny i ograniczyć pracę kobiet i dzieci, dalej o ochronę robotników przeciw niebezpieczeństwom zagrażającym życiu, zdrowiu i obyczajności, o wydanie ordynacyj robotniczych, o uzupełnienie przepisów co do ksiąg robotniczych i o stosowne przekształcenie i udoskonalenie ordynacyi przemysłowej. Dalsze przedłożenie dąży do lepszego uregulowania i zorganizowania przemysłowych sądów rozjemczych. Im bardziej pracująca ludność przekona się, że państwo sumiennie i na seryo stara się o zapewnienie jej zadawalniającego położenia, tem więcej będzie świadomą niebezpieczeństw, które dla niej powstać muszą przez stawianie przesadnych i niedających się spełnić żądań.

Mowa tronowa wyraża wdzięczne uznanie, iż inicyatywa cesarza w sprawie zwołania konferencyi dla ochrony robotników przez wszystkie interesowane państwa dobrze przyjętą została. Przebieg konferencyi napełnia cesarza szczególnem zadowoleniem.

Co do przedłożenia wojskowego wskazuje mowa tronowa na potrzebę powiększenia siły prezencyjnej podczas pokoju i na potrzebę pomnożenia korpusów armii, szczególnie artyleryi polowej, a potrzebę tę wywołuje udoskonalenie urządzeń wojskowych w państwach sąsiednich. Ustawa odnośna ma wejść w życie z dniem 1 października.

Mowa tronowa porusza w końcu akcyę nawiązaną we wschodniej Afryce dla stłumienia handlu niewolnikami i ochrony niemieckich interesów i zaznacza konieczną potrzebę polepszenia płacy pewnej części urzędników państwowych.

Berlin 6 maja. *Reichsanzeiger* ogłasza ustawę o reformie ordynacyi dla wojskowych sądów karnych, tudzież nominacyę sekretarza stanu w państwowym urzędzie marynarki, Hollmanna, pełnomocnikiem Rady związkowej.

Berlin 6 maja. *Reichsanzeiger* pisze: Oczekiwane przedłożenie wojskowe ma na celu niezbędne wzmocnienie artyleryi polnej o 70 bateryj i uzupełnienie dwóch nowo utworzonych korpusów armii przez przydzielenie do nich oddziałów specyalnych. Stosunki panujące w sąsiednich mocarstwach, tudzież zamierzone podwyższenie stanu wojsk na granicy wschodniej i zachodniej wymagają zwiększenia armii stałej, aby w razie wojny można było wystąpić i odeprzeć napad nieprzyjacielski, nie czekając na rezerwę. Na granicy wschodniej potrzebne jest też dla bezpieczeństwa prowincyj granicznych zwiększenie piechoty i kawaleryi, tak, jak to już uczyniono w Alzacyi i Lotaryngii. Prócz tego niezbędnem jest też i w Bawaryi równomierne rozdzielenie większych korpusów siły zbrojnej, do czego posłużyć ma utworzenie piątej bawarskiej dywizyi. Wydatki na wszystkie te zarządzenia nie przekroczą rocznie kwoty 18 milionów marek.

Berlin 6 maja. Według nowego przedłożenia do ustawy o opiece nad robotnikami zabroniona ma być robotnikom praca w dni świąteczne i niedziele, a dla subjektów, uczni i robotników zawodu kupieckiego ograniczoną do 5 godzin. Wyjątki są dozwolone dla poszczególnych robotników niektórych zawodów. Nad małoletnimi robotnikami rozciągniętą zostanie zwiększona opieka. Projekt do ustawy zawiera w końcu cały szereg nowych przepisów, odnoszących się do zerwania kontraktu i namowy do zerwania, według których zerwanie kontraktu czy to ze strony pracodawcy, czy robotnika, karane będzie na korzyść poszkodowanego.

Paryż 6 maja. W Roubaix i Tourcoing nie ponowiły się rozruchy.

Paryż 5go maja. Wczoraj rozpoczął się przed policyjnym sądem karnym proces przeciw *Société des Métaux*.

Oskarżony Sécrétan twierdzi, iż zakupno miedzi nie było lichwiarskim, lecz patryotycznym czynem, gdyż przemysłowi francuskiemu zagrażał brak miedzi. Dywidenda nie była fikcyjną; eksperci poprzekręcali zarówno fakty, jak i cyfry.

Hentsch oświadczył, iż o sprzeciwiających się statutom operacyach dowiedział się dopiero z dzienników. Oskarżony uniewinnia się głównie za pomocą obciążania byłego dyrektora.

Znawca Flory oświadcza, iż zakupna miedzi były spekulacyą.

Dzisiaj proces odbywa się w dalszym ciągu.

Paryż 6 maja. Szef sztabu jeneralnego w ministerstwie wojny Haillot zażądał dymisyi, gdyż chce wstąpić do służby czynnej. Jenerał Miribel zamianowany jego następcą.

Rzym 6 maja. Na wczorajszem posiedzeniu senatu obradowano nad projektem do ustawy o pobożnych fundacyach. Crispi zwalczał uchwalone przez komisyę opuszczenie ministeryalnego brzmienia artykułu 87, oraz uchwałę co do przekształcenia fundacyj, jako nieodpowiadających teraźniejszemu duchowi czasu. Crispi oświadczył, iż gorąco pragnie uchwalenia wspomnianego artykułu; jeżeli tenże zaś nie zostanie przyjęty, to w razie zatargu między senatem a Izbą, Crispi będzie apelował do wyborców. Następnie senat odrzucił 93 głosami przeciw 76 wniosek żądający przywrócenia artykułu 87. Po tej uchwale Crispi prosił senat o przerwanie obrad, gdyż chce zasięgnąć instrukcyj od króla. Wczoraj wieczorem odbyło się u szefa gabinetu posiedzenie rady ministrów w celu obradowania nad uchwałami senatu.

Rzym 6 maja. *Capitan Fracassa* donosi, iż na wczorajszem posiedzeniu rady ministeryalnej uchwalono, aby senat do końca przedyskutował ustawę o pobożnych fundacyach, poczem zmieniona ustawa jeszcze raz przedłożoną ma być Izbie.

Madryt 6 maja. Spokój przywrócony w całym kraju. Prawie wszyscy strejkujący powrócili tu do pracy. Na prowincyach są jeszcze strejki, ale niema żadnych zaburzeń spokoju.

Londyn 6 maja. Towarzystwo geograficzne urządziło wczoraj na cześć Stanleya świetne przyjęcie, w którem wzięli także udział księstwo Walii i ks. Edynburski. Odpowiadając na przemowę prezydenta, opisał Stanley kraj przebyty przez ekspedycyę i wyraził radość, iż uwolnił skazanego na nieczynność gubernatora i postawił go w możności wstąpienia do służby zaprzyjaźnionego narodu.

Petersburg 6 maja. W podróży swej przez Edżmiadzin (u stóp Araratu) zwiedził książę Neapolu słynny klasztor armeński, gdzie powitany został przez patryarchę kościoła armeńskiego i arcybiskupa. Książę uczestniczył w uczcie, a następnie udał się w dalszą podróż do Erywania; przybywszy tam, przyjęty został przez reprezentantów władz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla stowarzyszenia św. Jadwigi w Krakowie nadesłał p. Wacław Mańkowski 1000 złr.

Dla zagrożonych głodem włościan w Galicyi nadesłał X. S. S. otrzymany przy święceniu wielkanocnem 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 6 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 40	Anglobanki	149 40
„ srebrna „	89 80	Uniony	241 50
„ 4% złota „	109 95	Bankvereiny	116 75
„ 5% pap. nieop.	101 50	Akcye Länderbank	220 10
Akcye Ban. Aus.-W.	943 —	„ kol. Kar. Lud.	195 75
„ kredytowe	300 —	„ „ lwowsko-czerniow.	229 —
Londyn	118 25	„ „ połudn.	120 75
Napoleony	9 41	Elbethale	218 —
Dukaty	5 56	Nordbahny	2680
Marki	58 07½	Staatsbahny	220 25
5% Renta węg. pap.	99 40	Alpiny	96 90
4% „ „ złota	103 10	Akcye tytoniowe	114 25
Losy prem. węg.	136 50	Ruble	133 25
Losy tureckie	36 60		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 6 maja.

Banknoty austr.	172 30	4% Listy likw. pol.	62 90
Krótki Wiedeń	172 —	Akc. kol. Kar. Lud.	64 50
Banknoty ros.	229 —	„ austr. kred.	160 67
5% Listy zast. pols.	66 60	Ultimo Ruble	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 6 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 75	134 —
Marki niemieckie	57 75	58 50
20-to frankówka ważna	9 35	9 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4% „ „ „ „	99 80	100 50
4½% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ „ „	106 —	107 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 —	101 75
5% „ „ „ „ niepr.	98 —	99 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	233 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 70	20 50
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 25
Bazylika Budapeszt	7 25	8 25

Wiedeń 5 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4¹/₁₀% Renta papierowa	89 50	89 70
4²/₁₀% „ srebrna	89 85	90 05
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 60	101 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	144 —
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 50
„ „ 1864 „ 50 „	178 75	179 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Osth.)	113 50	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	105 —	106 10
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	97 75	98 50
„ „ „ z r. 1884	97 75	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 25	92 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	150 75	151 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 —	302 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	341 —	341 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	221 50	222 —
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	944 —	947 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 —	244 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	162 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 —	118 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 25	203 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2680	2685
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	196 75	197 50
Koszycko Oderberg . 200 „ 4%	162 —	163 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	202 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	221 75	222 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	122 25	122 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 —	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	195 —	195 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 60
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 —	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 20	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 30
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 20
„ nieopod. „ „ „	90 50	91 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	192 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	150 80
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	101 50	— —
„ „ złotem 200 „ „	119 —	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	121 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 75	146 50
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 25	36 75
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	7 85
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 —	25 25
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	63 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 90
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	20 50	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	27 2[illegible]
St. Genois . . . . „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 40	9 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 12
Rubel papierowy za 100 rubli	134 —	134 50

Lwów 5 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	95 10
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 05	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 95	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 10	105 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 90	98 60

Warszawa 5 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 —
„ „ „ V „	— —	95 —
4% Listy likwidacyjne	— —	91 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	96 75
„ „ „ IV „	— —	94 50

Nowa Biblioteka teatralna.

Nr. **1. Kwieciński.** Lorenzo i Jessyka, komedya w 1 akcie . . . . . . c. 40
„ **2. Mozer.** Z miłości, komed. w 1 akcie „ 40
„ **3.** Kuplety z operetki Gasparone, z nutami, wraz z tekstem . . . . . „ 50
„ **4.** Kuplety z operetki Baron Cygański, z nutami wraz z tekstem . . . . „ 60
„ **5.** Wyczerpany
„ **6.** Kuplety z operetki Nitouche, z nutami wraz z tekstem . . . . . „ 40
„ **7.** Thomas, Mignon, opera w 4 aktach, Carré'go i Barbie'ra . . . . . . „ 30
„ **8. 50** najnowszych kupletów z najnow. operetek Mi-ka-do, Błazen królewski, Farinelli, Gonitwa za szczęściem . „ 30
„ **9. Ponchielle A.** Gioconda, opera w 4 aktach, słowa A. Gorria . . „ 30

Do nabycia w księgarni **J. Leona Pordesa** we **Lwowie** i u **S. A. Krzyżanowskiego** w **Krakowie.** (1141)

Leśniczy egzaminowany

kawaler, liczący lat 25, z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Leśniczy, Wróblowice poczta Zakliczyn.** (1144 1-3)

Osoba w sile wieku, obeznana dokładnie z gospodarstwem domowem, szyciem, ogrodnictwem i t. p., poszukuje zaraz stosownej posady. — Adres: **G. H. M.** poste restante **Kraków.** (1075 1-3)

Dr. med. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon kąpielowy

w Karlsbadzie.

Mieszka jak dawniej: (1109-1-5)
„Stadt Warschau“ Kaiserstrasse.

W Dankowicach

poczta Wilamowice, stacya kolejowa Jawiszowice,

jest do nabycia u Wilhelma Schneidera każdego czasu 15cie młodych krów i 15cie cielnych jałówek, pełnej krwi holenderskiej. (1110-1-6)



Grabiarki Tiger i Hollingsworth

pługi, plewniki, ekstyrpatory, podskibowce, sikawki, pompy, widły do siana i do gnoju, grabie, motyki, łopaty i wszelkie dla gospodarstwa potrzebne narzędzia — poleca

J. B. Prüwer w Krakowie,
(1145-1-8) *ul. Floryańska L. 32.*

Zarząd dóbr podpułkownika Zichardta w Lipowcu, p. Wielkie Oczy, sprzedaje za zaliczką ze stacyi kolejowej w Lubaczowie pięknie wyrabiane

meble ogrodowe z orzecha laskowego,

mianowicie: garnitur składający się z kanapy, stolika i dwóch stołków za 12 złr. (1143-1 4)

Podróżny poszukiwany.

Hurtowny handel win węgierskich, znany w Niemczech, poszukuje za wysoką pensyą zupełnie zdolnego

zastępcy,

który w dziale win węgierskich był już skutecznie czynnym. Ubiegający się o tą posadę, posiadający najlepsze polecenia i mogący wykazać dowodnie dobre wyniki, zechcą swe oferty z fotografiami nadesłać pod X 188 do firmy Rudolf Mosse w Wrocławiu. (1112-1-2)

ZIEMNIAKI
na wysiew

z powodu spóźnionej pory siewu po zniżonych cenach, Juno 50 kilo $2^1/_2$ marki, Amalie, Charlotte, gelbe Rose, Herrmann za 50 kilo 1 markę 30 fenig. sprzedaje **dominium Ebenau** pod Grottkau (w Szląsku Pruskim). (993-8-)

Najnowszy wynalazak!!

Złoty medal wystawy i dyplom za bardzo znaczny wywóz na cały świat. 20.000 uznań za najlepszy środek w świecie przeciw

NAGNIOTKOM, brodawkom i twardniałej

skórze aptekarza **Antoniego Meissnera,** za którego pomocą usuniętym zostaje w 3 dniach każdy nagniotek bez bólu wraz z korzeniem znikają brodawki w 3 dniach a stwardniała skóra z podeszwy przez noc. Skutek pewny. Środek ten sporządzony według lekarskiego przepisu (a więc żaden tajemny środek) nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków.

Do nabycia wszędzie w aptekach pudełko po 50 ct., podwójne po 1 złr., pocztą 15 ct. więcej.

Jeżeli nie ma gdzie w zapasie w każdym razie jest w głównem składzie:

w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. (690-34-)

Zakład leczenia wodą
Priessnitzthal
w Mödling,

30 minut od **Wiednia** odległy, w ślicznem położeniu i okolicy lesistej.

W połączeniu z elektrycznem leczeniem, mięsieniem i szwedzką gimnastyką leczniczą.

Lecznica dla **chorób piersiowych, nerwowych, żołądkowych, dolnych części ciała i chorób kobiecych.**

Doskonały pensyonat — przystępne ceny.

Na zapytania odpowiada zarząd. (985-4-10)

Naczelny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Kościuszko pod Racławicami

z obrazu Mistrza *Jana Matejki,*

drugi nakład,

w Litografii M. Salba w Krakowie
ul. Wolska 14,

jest do nabycia od 1 maja.

Skład główny w handlu
Kutrzeby i Murczyńskiego w Krakowie.

Cena 50 c.,
z przesyłką pocztową 60 c.

Biorącym większą ilość daje się odpowiedni rabat. (984-4 6)

Dr S. Filipkiewicz

lekarz zakładowy w **CIEPLICACH TRENCZYŃSKICH,** ordynuje jak zwykle. [1082-2-3]

Leśniczy

emigrant z Królestwa Polskiego z r. 1863, żonaty, w sile wieku, który w większych skarbach przez dłuższe lata pozostawał, poszukuje posady leśniczego. — Zlecenia przyjmuje *Michał Jastrzębski* w Domaradzu, poczta Jasienica. (1102-2-3)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (859-11-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

VICHY

ZAKŁAD KĄPIELOWY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

Codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (743-2-8)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(333-14 39)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (599-173-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Wydział krajowy L. 17446 (1074)

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do wiadomości, że krajowy Skład publiczny dla zboża i spirytusu we Lwowie połączony ze Składem Wolnym otwartym zostanie dla ruchu dnia 14 maja r. b.

Wydział krajowy
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 29 kwietnia 1890 r.

SZCZAWNICA-MIEDZIUŚ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny i wodoleczniczy (Dra Józefa Kołączkowskiego)

otwarty z dniem 20 maja 1890 r.

Domy zakładowe, obejmujące 140 pokoi, odświeżono i umeblowano najdogodniej (z 5 kuchenkami, pościelami i t. p). Hotel **Marta** i gospoda **Warszawska** przeznaczono dla przybywających na tymczasowe umieszczenie, aż stałe mieszkanie się zapewni. — **Łazienki** do kąpieli mineralnych i borowinowych odnowiono i ulepszono.

Zakład wodoleczniczy (hydriatyczny), który jako konieczny a dawno (przez lekarzy) pożądany, powstały w zeszłym roku, został obecnie **powiększony** dobudowanym pawilonem, przez co powstały dwie oddzielne obszerne sale do procedur dla mężczyzn i dla kobiet, ze wszelkiemi przyrządami hydriatycznemi, które nowożytna hydroterapia wymaga. Zakładem będzie kierować znany hydroterapeuta Dr. **Walery Momidłowski** przy pomocy Dra **J. Kołączkowskiego** i przy pomocy wyćwiczonej służby kąpielowej.

Restauracyę zakładową pod ścisłym dozorem lekarskim będą prowadzić tego roku i na przyszłość pp. **M. Stani** i **A. Jałoszyński** (z Warszawy) na sposób warszawskiej kuchni.

Park gustownie uporządkowany i pobliskie Pieniny dostarczają wygodnych chodników do przechadzki.

Zdrój Wandy, którego woda należy bezsprzecznie do najsilniejszych i najskuteczniejszych, został przybrany szwajcarskim domkiem, gdzie będzie **żentyczarnia i kefirarnia.** Czerpanie wody odbywa się pompą Toberowską. Wszelkie zamówienia na mieszkania i na wodę ze zdroju Wandy i Szymona i t. p., adresować należy do p. J. Żochowskiego, zarządcy zakładu na Miedziusiu w Szczawnicy. (1067-1-5)

ZARZĄD.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Galicyjskie

DOM ZDROWIA
Dra Lustgartena i Wilczyńskiego

otwartym został dnia 18 lutego b. r.

w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 5, Dz. VII, Stradom

celem pielęgnacyi i leczenia osób dotkniętych wszelkiego rodzaju chorobami, **z wykluczeniem zakaźnych i umysłowych.**

Według orzeczeń wszystkich miejscowych, wielu zamiejscowych dzienników politycznych i czasopism zawodowych, a mianowicie *Przeglądu Lekarskiego* z dnia 22 lutego 1890 r. Nr 8: „Pod każdym względem wzorowo urządzony ten zakład, zaopatrzony we wszelkie odpowiednie przyrządy sprowadzone z najpierwszyah fabryk, odpowiada wszelkim wymogom higienicznym oraz potrzebom leczniczym, urządzenie sali operacyjnej nie ustępuje w niczem najpierwszym tego rodzaju zakładom.“ Bezustannem naszem staraniem będzie odpowiedzieć godnie tak pochlebnej ocenie prasy, utrzymać sie na wysokości zadania i nie pozwolić wyprzedzić się żadnemu z zagranicznych bardzo drogich tego rodzaju zakładów, do których chorzy dla braku podobnych w kraju częstokroć udawać się byli zmuszeni.

Cena znakomicie wentylowanego, wykwintnie umeblowanego, oddzielnego pokoju wraz z całodziennem pożywieniem, winem, opałem, światłem, pościelą, troskliwą opieką lekarską na miejscu, wyuczoną, chętną, dzienną i nocną usługą; prawem bezpłatnego użytkowania z zakładowych łazienek, tuszów, czytelni, ogrodu i t. p. ustanawia się od 4 złr. w. a. dziennie.

Osoby nie mieszkające w Domu zdrowia mogą także korzystać za porozumieniem się z zarządem z kuracyi zimną wodą, kąpiel leczniczych, elektroterapii, przyrządu do zawieszania profesorów Charcot'a i Sandteura, kąpieli parowej i t. p.

Wyjaśnień piśmiennych i ustnych udziela w każdej chwili zarząd. (589-13-26)

Als rationellstes und billigstes **Kindernährmittel** wird von Aerzten allgemein bestens empfohlen

Knorr's Hafermehl

Haupt-Niederlage bei

Carl Berck
Wien, I., Wollzeile 9.

Zu haben in den meisten besseren Apotheken und Specereigeschäften.

(609-4-6)

Syrup wapienno-żelazisty

Z PODFOSFORANU WAPNA

wyrabiany przez **aptekarza Herbabnego** w **Wiedniu,** z najlepszym skutkiem używany i polecany przez licznych lekarzy

cierpiącym na płuca

we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszelkim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim zołzowatym, cierpiącym na błednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom.

Wedle orzeczenia lekarzy podnosi **Herbabnego syrup wapienno-żelazisty** szybko apetyt, sprawia spokojny sen, zwolnienie kaszlu, ustanie śluzu i usuwa nocne poty, następnie przy należytem odżywieniu podnosi tworzenie krwi, u dzieci tworzenie kości, wzmacnia cały ustrój, a leczniczy skutek objawia się w lepszem wyglądaniu, tudzież podniesieniu sił i wagi ciała. — Liczne świadectwa lekarzy i podziękowania, tudzież dokładne pouczenie zawarte jest w broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Połówek nie ma).

SCHUTZ-MARKE — JULIUS HERBABNY. WIEN.

Uprasza się żądać zawsze wyraźnie J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego. Jako znak prawdziwości znajduje się na flaszce i na kapsli zamykającej **nazwa „Herbabny“** wypukłem pismem, a każda flaszka ma powyższy **protokółowany znak ochronny,** na co uważać prosimy.

W Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
Jul. Herbabnego, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYNCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt. (109-20-20)

Na miesiąc Maj

poleca

księgarnia Gebethnera i Spółki
w Krakowie

Antoniewicz K. X. Wianuszek majowy Najświętszej Bogarodzicy Maryi. 10 cnt.
Hołowiński J. X. Miesiąc Maj poświęcony Najśw. Maryi Pannie. 30 cnt.
Jełowicki A. X. Miesiąc Maryi czyli rozmyślanie na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i opiece. 80 cnt.
Krukowski J. X. Godzinki o Niepokalanem poczęciu N. Maryi Panny w 32 rozmyślaniach majowych. 45 cnt.
— Kazania na uroczystości i inne święta Najświętszej Maryi Panny, tudzież nauki majowe. 2 złr. 50 cnt.
— Nowe nauki majowe. 60 cnt.
— Rozmyślania majowe o tajemnicach Różańca N. Maryi Panny. 45 cnt.
— Salve Regina w 32 rozmyślaniach majowych. 60 cnt.
— Wykład antyfony pod twoją obronę, w 32 rozmyślaniach majowych. 40 cnt.
Liguori A. Św. Uwielbienia Maryi, tłómaczył O. Prokop. 1 złr. 80 cnt.
Pelczar J. X. Dr. Kazania na uroczystości i niektóre święta N. P. Maryi. 2 złr.
Rafaela M. U stóp Maryi. Nowenny, litanie i modlitwy odpustowe na cześć N. Panny Maryi. 25 cnt.
Wielogłowski W. Nabożeństwo majowe, poświęcone czci N. Panny, Królowej Korony Polskiej. 1 złr. 50 cnt. [1051-3-3]

SUBJEKT

znaleźć może miejsce **w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3. (1092-3-3)

MIESZKANIE LETNIE

jest zaraz do najęcia we willi w Zakrzówku, w ładnem położeniu między ogrodami, składające się z salonu, 3 pokoi, kuchni, stajni i wozowni. — Wiadomość: Rynek Kleparski Nr. 9, w pracowni rzeźbiarskiej. (1103-2-4)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki . . . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(131-25-)

KTO SIĘ CHCE UŚMIAĆ

niech nabędzie świeżo wyszłe z druku

Figielki studenckie Zbiór anegdot ze szkolnej ławy. Cena 30 c. Nadsyłający 35 c. do księgarni **J. Leona Pordesa** we Lwowie, lub **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie. (1068-2-3)

Pracownia pończoch
Victoria

poleca swoje wyroby na porę wiosenną, przyjmuje obstalunki i nadrabiania.

Ulica św. Tomasza l. 33.

(1104-2 3)

Poszukuje zaraz lub od św. Jana posady

Ekonoma, Kontrolora lub Gorzelnika

mężczyzna żonaty, bezdzietny, lat 34 liczący. — Świadectwa i rekomendacye bardzo dobre, wymagania skromne. — O łaskawe oferty uprasza: **„Ekonom 14“** poste restante **Kraków.** (1017-4-4)

2000 korcy ziemniaków

różowych, bardzo dobrych do jedzenia, po 80 ct. za 100 klg. z dostawą do stacyi kolejowej Medyka, sprzedaje **Zarząd gospodarczy w Pleszowicach poczta Husaków.** (1099-3-3)

Z dniem 1 czerwca b. r. otwartym zostanie

w Szczawnicy

Zakład inhalacyjny jodłowy i solankowy

na wzór takichże zakładów w Reichenhall i Gleichenbergu dla chorób płuc, oskrzeli, krtani, gardła i nosa. Właścicielem i kierownikiem zakładu jest *Dr. Janocha,* który przez kilkoletni pobyt zagranicą poznał dokładnie urządzenia takichże zakładów.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Janocha w Rzeszowie.** (1090-4 6)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-37)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

POLECAM

smirneńskie, perskie, brukselskie i krajowe

kobierce,

portyery, lambrekiny, skóry angor., pledy, pokrycia na sofy

i

nakrycia.

F. KALIWODA
w Wiedniu, III. Hetzgasse Nr. 31,
obok Sofiensäle. (104-6-7)

Kąpiele mułowe PISZCZANY (Pöstyen)

w Węgrzech, stacya linii Waagthal kolei uprz. austr. węgier. Staatseisenbahn-Gesellschaft. $3^1/_2$ godzin od Wiednia, 3 godz. od Budapesztu odległe.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej w najuporczywszych wypadkach **gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych ischias itd.** Środki lecznicze: kąpiele basenowe, wannowe i mułowe, mięsienie, kuracye elektryczne i wodne. Gustowne i tanie mieszkania, smaczna kuchnia, teatr, koncerta, biblioteka, poczta i telegraf, fiakry i omnibus hotelowy przy każdym pociągu.

Podpisane przedsiębiorstwo objęło tego roku kąpiele na 30 lat i rozpoczęło już znaczne wkłady, które pod względem wygody mają podnieść Piszczany do poziomu wielkich europejskich kąpieli. Objaśnień o mieszkaniach, kierunku podróży i t. d. udziela (926-3-4)

Jeneralna dzierżawa kąpiel Piszczańskich (w Węgrzech).

Najskuteczniejsza
przeczyszczająca woda gorzka



Franciszka Józefa woda gorzka

polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (640 9-15)

Sprzedaż wszędzie.

Dyrekcya w Budapeszcie.

Do 1 czerwca i od 1 września taryfy mieszkań zniżone o 25%. Bilety tam i napowrót zniżone o 30%, ważne do końca września, wydają wszystkie większe stacye kolei południowej.

KĄPIELE

KRAPINA-TÖPLITZ

w **Kroacyi,** odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę, **otwarte 1 kwietnia. Pora trwa do końca października. 30 do 35° R, ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej siły leczenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, **chorobach skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach,** itd. Zakład posiada kąpiele **basenowe, parówki** do **nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektrykę.** Również odpowiadają wszelkim wymaganiom tegoczesnym **mieszkania, restauracye** ze **salonami obiadowemi, kawiarnianemi i bilardowemi, salon leczniczy, muzyka, biblioteka** itd. Ceny przystępne wedle taryfy. **Podróż przez Wiedeń lub przez Budapeszt lub przez Tryest.** Począwszy od dnia 1 maja codziennie połączenie omnibusem pocztowym z nieograniczoną liczbą osób pomiędzy Krapina Töplitz a **stacyą kolei Pöltschach.** Odjazd z Pöltschach **o godz. $9^1/_2$ zrana, cena przewozu od osoby 3 złr.** Bliższych wiadomości udziela dyrekcya i lekarz kąpielowy **Dr. Józef Weingerl** tamże. Broszury o kąpielach są do nabycia w księgarniach, a prospekta w Dyrekcyi.

Krapina-Töplitz, w kwietniu 1889 r. [1027-3 5]

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza. Żywca, Białej Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-111-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*